

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś. to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wybory i represje na Łotwie.

Wiadomości nadchodzące z Łotwy o nagle zastosowanych tam represjach przeciwko miejscowej ludności polskiej wywołały w całej Polsce zrozumiałe poruszenie i oburzenie. Zmiana tem bardziej przykra i niespodziewana, że doniedawna jeszcze przedstawiciele tej ludności, członkowie Sejmu łotewskiego, brali udział w koalicji rządowej p. Celminsza, a jeden z nich, p. Wierzbicki, zajmował stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych. Wiadomo jednak było oddawna, że o ile ze strony centralnych wład łotewskich prawa i potrzeby kulturalno-narodowe ludności polskiej były należycie respektowane o tyle władze miejscowe w Letgalii nie zawsze szły za przykładem swoich przełożonych, ulegając nieraz wpływow szowinistycznie nastrojonych czynników łotewskich. Wierność i przywiązanie do rodzinnego języka i kultury u Polaków letgalskich zaczęło im poczynić jako aspiracje i dentyfikacyjne, co pobudziło niektórych gorliwców łotewskich do zwalczania tych naturalnych objawów świadomości narodowej polskiej.

Jak wszędzie niemal, tak i tu wielkość duchowieństwa, wbrew swemu powołaniu, odegrała rolę jatrzącą, a nie kojącą. Biskup Springowicz okazał się większym szowinistą niż kapłanem. Na jego zarządzenie wynikły znane wypadki w Błukście, drobne w swej istocie, z których ukuto broń dla oskarżania miejscowych Polaków o iredentę. Wprawdzie sąd ukarał oskarżonych tylko za wykroczenie przeciwko zarządzeniom władz duchownych w kościele i za zakłócenie w nim spokoju, jednak moralne i psychiczne skutki tego wyroku były znacznie głębsze. Do komisji sejmowej mającej zbać te wypadki, nie dopuszczono żadnego z posłów polskich, wskutek czego frakcja polska wystąpiła z koalicji, a p. Wierzbicki złożył urząd wiceministra. Sejm poprzedni nie zakończył tej sprawy, lecz przekazał ją swemu następcy, obecnie wybieranemu, powiększając w ten sposób poczucie niepewności i krzywdy moralnej wśród ludności polskiej.

W takiej atmosferze nastąpiły wybory do nowego sejmiku. Nie można się dziwić, że Polacy urażeni w swoich uczuciach narodowych, zechcieli wykazać w wyborach swoją wartość i siłę. Z całym przekonaniem wyłączamy zgóry możliwości aby ktokolwiek z odpowiedzialnych przywódców Polaków łotewskich prowadził akcję kulturalno-oświatową lub wyborczą w duchu skierowanym przeciwko państwowości łotewskiej. Jeżeli cokolwiekbyś mogło podobne mylne podejrzenia nasunąć czynnikom łotewskim, to tylko głęboka nieufność ich do Polski i Polaków łotewskich byłaby w stanie uzasadnić danie posłuchu tym podejrzeniom.

A jednak uznano polską akcję wyborczą za coś dla Łotwy niepożądanego lub niebezpiecznego. Pojawila się dywersyjna lista ks. Ławrynowicza, która jeszcze bardziej zęściła atmosferę, pobudzając Związek Polaków do wzmożenia akcji. Nastąpiły w ostatnich dniach znane represje, których podstawa prawna nie jest oficjalnie znana. Niedzielne „Śiewodnia“ donosi o stawianych polskim komitetom wyborczym zarzutach przekupywania wyborców, o udziale na wiecach polskich mówców — obywateli niełotewskich, o rozdawaniu wyborcom ostemplowanych kopert, które dopiero przy składaniu głosu wyborca otrzymuje w komisji i t. p. Pragnę wydać opinię o tych inkryminowanych wykroczeniach przeciwko ustawie wyborczej, należy odczekać urzędowego stwierdzenia podanych przez pisma ryskie wiadomości. Gdyby to nawet nastąpiło, politycz-

ny i moralny sens represyj na tej podstawie zastosowanych, znacznie przekracza praktyczne skutki owych ewentualnych wykroczeń.

Trudno przypuścić, aby władze łotewskie z tej niewspółmierności nie zdawały sobie sprawy i nie przewidywały jakie to oddźwięk wywołał nie tylko wśród Polaków — obywateli Łotwy, ale również w całej Polsce. W takich wypadkach już nie względy polityczne, ale uczuciowy związek ludzi tego samego języka i kultury determinuje ich reakcję psychiczną. Wypadłoby więc przyjść do przekonania, że rządzącym sferom łotewskim nie należy obecnie na utrzymaniu przyjaznych i wolnych od zadrzańń stosunków z Polską. Wyznajemy, jako starzy i szczerzy przyjaciele niepodległości i niezawisłości państw bałtyckich, że taka konkluzja musiałaby nas bardzo przykro zaskoczyć. Tego niespóbs inaczej zrozumieć jak jako zmianę orientacji łotewskiej polityki zagranicznej.

Na wieści z Łotwy Wilno zareagowało za pomocą wieców protestacyjnych, z których jeden, organizowany przez Bratnią Pomoc U. S. B. odbędzie się jutro. Odrzucając błazeństwa w rodzaju rzucania kamieniami w dom, zajęty przez konsulat łotewski, co się podobno zdarzyło podczas niedzielnej demonstracji, wiec może być poważnym wyrazem uczuć oburzenia i protestu, jeżeli go prowadzą ludzie poważni i mający poczucie odpowiedzialności. Nie wątpimy, że wiec jutrzejszy zamianifestuje stanowisko społeczeństwa wileńskiego w sposób godny i stanowczy, lecz pozbawiony czestych niestety z tego rodzaju zgromadzeń, akcentów nieodpowiedzialnego krzykaetwa i wyrażania.

Nie chcemy bowiem traci nadziei, że rząd łotewski cofnie się ze złe obranej drogi i jego ostatnie posunięcia nie pociągną za sobą trwałego pogorszenia stosunków polsko-łotewskich. Nikt, jak sądzimy, tego w Polsce nie pragnie, a nie wyobrażamy sobie jakie korzyści tego rodzaju zmiana mogłaby przynieść Łotwie, której niezawisłości Polska jest, mimo wszystko, naturalną gwarantką.

Do odprężenia atmosfery mogłyby się wydatnie przyczynić organizacje p. n. „Towarzystwo Polsko-Łotewskie“ istniejące w Rydze i w Warszawie. Nie powinny przeciw one ograniczać swoich zadań do wymiany wizyt i grzeczności w chwilach nie zakłóconych żadnym grzytem. Przeciwnie, właśnie dziś, zarządom tych organizacji przystoi niezwłocznie nawiązać kontakt, wyjaśnić i przedyskutować sytuację i podjąć akcję, zmierzającą do usunięcia przyczyn zadrzańń. Niestety, narazie, nie o podobnych z ich strony krokach nie słyhać. Dalsza z ich strony bierność musiałaby podważyć przekonanie o celowości i pożytku istnienia tych organizacji. Sądzimy jednak, że do formułowania takiego wniosku w trybie niewarunkowym nie będzie powodu.

Testis.

Min. Zaleski u Marszałka Piłsudskiego i u Premiera Prystora.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Pan minister spraw zagranicznych Zaleski był wczoraj przyjęty w południe przez p. p. premiera Prystora a w godz. wieczorowych przez Marszałka Piłsudskiego. Zarówno p. premierowi Prystorowi jak i Panu Marszałkowi p. min. złożył sprawozdanie o przebiegu ostatniego zgrupowania Ligi Narodów oraz rozmów odbytych na arenie międzynarodowej.

Wyniki wyborów w Łotwie.

Obliczanie głosów zakończone.

RYGA, 5. 10. (Pat). — Obliczanie głosów zostało ukończone. Ogółem głosowało 215 tys. czyli o przeszło 5 tys. mniej, niż przy wyborach poprzednich. Dla uzyskania mandatu wymaga jest ilość 10.200 głosów wyborców. Lista polska zebrała 5.076 głosów i nie ma widoków otrzymania mandatu w Rydze. Jest to jednak poważny przyrost głosów polskich, gdyż — jak wiadomo — przy ostatnich wyborach do rady miejskiej li-

sta polska zebrała zaledwie 3.206 głosów.

Według danych prowizorycznych wyniki wyborów przeszły oczekiwania i wywołują poważne dość zmiany w układzie sejmiku. Wszędzie daje się zauważyć spadek głosów na listę związku chłopskiego. Socjaliści stracą prawdopodobnie 2 mandaty na rzecz komunistów. Natomiast wzrosną wpływy centrum demokratyczne, grupy Skujenieka oraz innych drobnych partii.

Polacy letgalscy zdobyli jeden mandat.

DYNEBURG, 5. 10. (Pat). — Z ostatniego obliczenia głosów w Letgalii wynika, że lista Związku Polaków na Łotwie „Dzwon“ i szeregu szyskan, stosowanych do ludności polskiej w przeddzień wyborów celem zastraszenia i wzbudzenia wśród wyborców polskich paniki, Polacy zachowali spokój i wykazali swą dojrzałość społeczną i narodową.

Na listę polską oddano głosów w Letgalii 6.804. Lista renegata polskiego ks. Ławrynowicza uzyskała głosów 4.157 i mandatu nie zdobyła.

Ogólne wyniki wyborów w Letgalii.

DYNEBURG, 5. 10. (Pat). — Najwięcej miejsc w Sejmie z Letgalii zdobyła partia Kristigów (Letgalskich włóscian-chrześcijańskich) — 7 mandatów, dalej partia letgalskich postępowców — 5 m., socjaliści — 2, Rosjanie starobrzędowcy — 2, Polacy — 1, Rosjanie

narodowcy prawosławni — 1, Żydzi-sjoniści — 1, Łotysze-gospodarcze rolni — 1, Letgalscy-rządowcy — 1, Rosjanie-samorządowcy — 1, Rosjanie-rolnicy — 1, Żydzi (Agudas Izrael) — 1, komuniści — 1. Razem w Letgalii 25 mandatów.

Podróż Marszałka Piłsudskiego i gen. Rydz-Śmigłego do Brześcia.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj wieczorem Marszałek Piłsudski i gen. Rydz-Śmigły wyjechali do Brześcia Litewskiego.

Na dworcu żegnał odjeżdżających p. premier Prystor wraz z ministrami i wyżsi wojskowi.

Min. Zaleski rozprasza płonne obawy z powodu wizyty francuskiej w Berlinie.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Min. Zaleski, który przedwczoraj powrócił do Warszawy z Paryża, udzielił wczoraj dyrektorowi agencji Iskra następującego wywiadu w związku z wiadomościami prasowymi o wynikach wizyty premiera Laval'a i min. Brianda w Berlinie oraz w związku z przyszłą wizytą Laval'a w Waszyngtonie:

„Dziwi się niezmiernie, że w prasie polskiej pojawiły się jakiegokolwiek oznaki zaniepokojenia na ten temat. Jeżeli chodzi o sprawę Polski — oświadczył p. min. Zaleski — przeciw prasie polska wiedziała dokładnie, że widziałem się z francuskimi mężami stanu na trzy tygodnie przed ich wyjazdem do Berlina i że miałem podówczas możność szczegółowego porozumienia się z nimi. Pan premier Laval

w publicznym przemówieniu wygłoszonem na bankiecie wydanym dla mnie na Wystawie Kolonjalnej, oświadczył w sposób kategoryczny, że podczas niedawnych rokowań dyplomatycznych zarówno jak i podczas rokowań, które wkrótce nastąpią, zawsze pamiętał i zawsze pamiętał będzie o przyjaźni, jaka powinna łączyć obydwie kraje. Czy to jest jeszcze prasie polskiej niewystarczające? Czy nie znaczy to, że nie będzie powiedziane nic co mogłoby być w niezgodzie z interesami Polski? W dwa dni po powrocie francuskich mężów stanu z Berlina rozmawiałem z nimi oboma ponownie i raz jeszcze mogę stwierdzić stanowczo, że niema żadnych powodów do jakiegokolwiek alarmów“.

Wybory w okręgu Przemyskim unieważniono. Tracą mandaty: 4 posłów z BBWR, 1 Ukrainiec i 1 ze stron Ludowych.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy unieważnił wybory naskutek 3 protestów w okr. wyborczym Nr. 48 Przemysł. Wskutek decyzji Sądu Najwyższego tracą mandaty: Galica, Augustyński, Jureczyk i Grodzicki z B.B.

W. R. Zahajkiewicz z kl. ukraińskiego i Pawłowski z kl. ludowego. Zgodnie z art. 109 ordynacji wyborczej, min. spraw wewnętrznych zarządził w ciągu dni 14 ponowne wybory w tym okręgu do Sejmu.

Siemionow przygotowuje antysowiecki pucz w Mandżurji.

MOSKWA, 5-X. (Pat.). Prasa sowiecka podaje, że emigracja rosyjska w Mandżurji za pośrednictwem gen. Siemionowa nawiązała bliższy kontakt z władzami japońskimi.

Dzienniki moskiewskie przewidują, że wojskowe oddziały emigracyjne użyte będą przez Japonię do przeprowadzania puczu w Mandżurji wewnętrznej oraz prowokowania Sowietów.

Siemionow poczynił prawdopodobnie starania, aby Japonia zaliczyła ochotnicze oddziały rosyjskie w skład swej armji.

Skrócenie kary pleckajtisowcom.

KOWNO, 5. 10. (Pat.). — Władze niemieckie skróciły karę więzienia współnikom Pleckajtis, który w roku 1929 przygotował nad granicą niemiecko-łitewską zamach na powracającego z Genewy Wolodimarsa. Zamach się nie powiódł i Pleckajtis i jego

wspólnicy zostali skazani na długoletnie kary. Obecnie władze niemieckie zwolniły przed terminem z więzienia współników Pleckajtis, jego samego jednak nie ulaskawily.

Wyniki wyborów w całej Łotwie.

RYGA, 5. 10. (Pat). — Pomimo niestęchających represyj, stosowanych względem mniejszości polskiej ludność polska nie dała się zastraszyć i gremjalnie posła do urn wyborczych, oddając głosy na listy polskie, Krok renegata ks. Ławrynowicza doprowadził do pewnego rozbięcia się głosów jednak zamierzonych celu nie osiągnął, bowiem nie udało się mu utracić mandatów polskich. Gdy w 1928 roku na listę polską w Letgalii padło 8.694 głosy, to w 1931 na obie listy (listę Związku Polaków i listę ks. Ławrynowicza) oddano 10.961 głosów.

OSTATECZNE WYNIKI WYBORÓW W RYDZE: Zjednoczenie Postępowe (Skujeniek) zdobyło 1 mandat, socjal-demokraci — 6 mandatów, właściele domów — 1 mandat, Związek Chłopski — 1, kolejowy — 1, Centrum Demokratyczne — 3, Zjednoczenie Chrześcijańskie — 1, komuniści — 3, Rosjanie prawica — 1, agudowcy — 1, Niemcy — 2, Lista polska zdobyła 5.076 głosów, zwiększając swój dotychczasowy stan posiadania w porównaniu z wyborami w roku 1928 o 3.610 głosów. Niestety zabrakło około 200 uświadomionych do uzyskania trzeciego mandatu i gdyby nie stosowane przez rząd łotewski represje mandat ten byłby zapewniony. Ogółem w głosowaniu wzięło udział 215.956 osób.

WYNIKI WYBORÓW W ZEMGALII: Zjednoczenie Postępowe — 1 mandat, Niemcy — 1, socjal-demokraci — 3, młodzi gospodarze — 2, Związek Chłopski — 3, chrześcijańscy demokraci (biskup Rancan) — 1, Centrum Demokratyczne — 1, POLACY — 1, komuniści — 1, Nowe Zjednoczenie Chłopskie — 1. Przyrost głosów polskich jest minimalny: w roku 1928 oddano 4.858 głosów, obecnie 4.832.

W LIFLANDII: Zjednoczenie Postępowe — 1 mandat, Niemcy — 2, socjal-demokraci 6, poszkodowani skutkiem strat poniesionych na papierach rosyjskich i walucie rosyjskiej — 1, młodzi gospodarze — 2, Związek Chłopski 6, Centrum Demokratyczne — 2, lista prof. Zaitie — 1 mandat, Nowe Zjednoczenie Chłop. — 1, Zjedn. Chł. 1, komuniści 1.

W KURLANDII: Zjedn. Post. — 1, Niemcy — 1, socjal-demokraci — 4, młodzi gospodarze — 2, Związek Chł. — 3, Ch. D. — 1, Centrum Dem. — 1, Zjedn. Chrześcijańskie — 1, Mizrochi — 1, komuniści — 1. SKŁAD PRZYSZŁEGO SEJMU: Zjednoczenie Postępowców w 1931 roku będzie miało 4 mandaty (w 1928 miało 2, czyli przyrost wynosi 2), Niemcy — 6 (9), socjal-demokraci — 21 (27, czyli — 6), poszkodowani na papierach ros. — 1 (1), właściele domów — 1 (1), młodzi gospodarze — 6 (4, czyli + 2), Związek Chłopski — 14 (16, czyli — 2), kolejowy — 1, Centrum Demokratyczne — 7 (3, czyli + 4), Polacy 2 (2), starobrzędowcy lewica 2 (2), chrześcijańsko-nar. — 3 (4, czyli — 1), komuniści 7 (6, czyli + 1), Aguda — 2 (1, czyli + 1), Mizrochi (sjiści) — 1, (2, czyli — 1), Rosjania prawica — 2 (2), Ch. D. — 8 (6, czyli + 2), prof. Zaitie — 1 (1), Nowe Zjedn. Chł. — 2, Letgalscy 5 (6, czyli 1), sjiści socjalistyczni — 1 (1), Łotysze letgalscy — 1 (1), Rosjanie centrum — 2 (poprzednio 1).

Wicemin. Koc wraca z Paryża.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W połowie bież. tyg. spodziewany jest powrót podsekretarza stanu w Min. Skarbu p. Adama Koca z Paryża do Warszawy.

Dopłaty pocztowe na rzecz bezrobotnych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z dniem 15 b. m. wprowadzone zostaną na okres 6-ciomiesięczny dopłaty pocztowe na rzecz bezrobotnych: 10 gr. od listów zwykłych i kart, 15 gr. do opłat za przesyłki i korespondencję poleconą; do opłat za paczki lub wypłacanych przekazów, lub wypłat czekowych oraz druków wprowadzone zostaną dopłaty w wysokości od 5 do 50 gr. Wprowadzone będą dodatkowe dopłaty do miesięcznych abonamentów Polskiego Radja w wysokości 30 gr. oraz specjalne dopłaty do każdego telefonu. Te dodatki do opłat pocztowych dadzą około 15 milj. złotych na rzecz pomocy dla bezrobotnych.

Kryzys opałowy w Sowieciach.

MOSKWA, 5. 10. (Pat.). — Sowieciom grozi w bieżącym roku ostry kryzys opałowy. W przewidywaniu tego kryzysu władze centralne wydały już szereg zarządzeń oszczędnościowych, zmierzających do złagodzenia sytuacji w Moskwie. Narazie wydano pozwolenie domom i biurom na opalanie lokali co trzeci dzień. Kolejne żelazne i przedsiębiorstwa przemysłowe otrzymały rozporządzenie, aby swe kontyngenty opału zredukowały o 10 proc. Niektóre fabryki i zakłady przemysłowe przerzuciły się z węgla na inne tańsze środki opałowe. Wreszcie wspólna uchwała partyjnej komisji kontrolnej i włościańskiej inspekcji z dnia 3 b. m. ogłasza trzechmiesięczną walkę o ekonomię opału, polewającą specjalną komisję, która ma śledzić za wykonywaniem zarządzeń oszczędnościowych.

Popieranie przemysłu krajowego

WIADOMOŚCI Z KOWNA

TRUDNOŚCI GOSPODARZE LITWY.

Spadek funta angielskiego i ostatnie wiadomości o kryzysie finansowym w armji wywołały również na Litwie nastroj nerwowy. W tych dniach odbyła się narada w Izbie Handlowo-Przemysłowej w Kownie. Narada ta miała na celu nawiązanie kontaktu między społeczeństwem a organizacjami gospodarczymi, ażeby zapobiec możliwości panicznych nastrojów. Podczas narady dominowała myśl, że mimo wrażeń zagranicy i Litwa obok Francji stanowi w Europie szczególną wyspę gospodarczą, ogólna ekonomiczna depresja właśnie teraz może Litwę opławić. Litwie grozi obecnie kryzys gospodarczy wskutek niepewnych rynków zbytu dla litewskich produktów rolnych.

Wskutek podwyższonej niemieckiej celi agrarnych i ciężkiego kryzysu gospodarczego w Niemczech, eksport litewski do Niemiec, który jeszcze w r. ub. wynosił 60 proc. eksportu ogólnego, wybitnie się zmniejszył. Wpłynęła też na to okoliczność, że banki niemieckie przechodzą kryzys, co utrudnia możliwości eksportowe.

Drugi klient Litwy Anglia również walczy obecnie z trudnościami gospodarczymi. Ceny na bekony litewskie i litewskie produkty mleczne są w Anglii również niskie. Rząd litewski popiera już obecnie eksport bekonów do Anglii, placąc 10 do 15 proc. ceny osiągniętej. Wobec devaluacji funta angielskiego rząd będzie musiał dolożyć do eksportu bekonów jeszcze więcej. Litwa musi bowiem eksport bekonów i produktów mlecznych rozwijać, gdyż eksport zboża, lnu i innych produktów całkiem się nie opłaca.

Trzeci klient Litwy Łotwa również nie może być uważany za pewnego odbiorcę, gdyż rozwój eksportu za pośrednictwem banku jest bardzo utrudniony. Eksport stanowi dla Litwy główną pozycję w litewskim bilansie płatniczym. Pozytyj tej nie mogą zastąpić inne pozycje, tak, że jej ograniczenie spowodować może trudności nie tylko gospodarcze, lecz również finansowe. Zmniejszenie eksportu może pociągnąć za sobą zmniejszenie zapasu walut obcych w Banku Emisyjnym.

Pogłoski o zmianach w gabinecie Rzeszy.

BERLIN 5.X. Pat. — W związku z bliskim terminem otwarcia Reichstagu prasa niemiecka żywo interesuje się sprawą dymisji ministra Curtiusa. „Berliner Tageblatt“ twierdzi, że min. Curtius ustąpi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

We wtorek minister Curtius ma na audjencji złożyć prezydentowi Hindenburgowi prośbę o dymisję.

Sprawa następcy dr. Curtiusa dotychczas jest nierozstrzygnięta. Mówią o ewentualnym objęciu kierownictwa spraw zagranicznych przez kanclerza Brueninga. Jako kandydata do teki spraw zagranicznych wymieniają również obecnego ambasadora niemieckiego w Londynie von Neuratha.

Pozatem dzienniki notują szereg kombinacji na temat rekonstrukcji gabinetu Rzeszy. Tekę ministra gospodarki otrzymał ma jeden z liderów polityki gospodarczej, członek zarządu koncernu I. G. Farben Schmitz. Ministrem sprawiedliwości zamianowany ma być sekretarz stanu Joel.

Krają również pogłoski o ustąpieniu ministra komunikacji Guerarda. Komisarzem Rzeszy dla spraw kolonizacji pogranicza mianowany zostanie minister Treviranus.

Dr. W. Legiejko powrócił i wznowił przyjęcia.

Kasztanowa 5 m. 2. 70-48

Dr. A. LIBO

choroby uszu, gardła i nosa powrócił i wznowił przyjęcia chorych.

Zawalnia 22. Telefon 599.

Giełda warszawska z dnia 5.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,91—8,99—8,89
Belgia	124,80—125,11—124,43
Gdańsk	171,85—174,28—173,42
Holandja	359,0—360,40—358,0
Londyn	34,00—33,90—33,11
Nowy York	8,925—8,945—8,905
Nowy York kabel	8,929—8,949—8,909
Paryż	35,17—35,26—35,04
Praga	29,42—29,48—29,26
Wiedeń	174,00—175,05—174,17

PIAPIERY PROCENTOWE:	
3% pożyczka budowl.	79,00
4% pożyczka inwestyc.	71,70
Ta sama seryjna	7,00—75,00—74,50
5% Konwersyjna	42,0
7% Stabilizacyjna	51,00—53,25—52,50
10% Kolejowa	19,75
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. Polsk. B. Kom. III em.	93,00
7% L. Z. ziemskie dolarowe	50,25
4 1/2% ziemskie	40,00—41,00
3% warszawskie	57,00—58,0—57,50
3% Łódź	57,00—58,0—57,50
3% Piotrkowa	58,00
10% Radomia	58,00
4 1/2% obl. m. Warszawy 1926 r. V em.	40,00

AKCJE:

Bank Polski 111,00

Mahatma Gandhi u zwyciężonych.

Komik i prorok. — „Nagi fakir”. — Trzeba pogadać... — Wzruszające zwycięstwo.



Mahatma Gandhi i Charlie Chaplin.

Londyn w październiku.

Dwóch sekretarzy odczytuje korespondencję, którą tu otrzymuje Gandhi. Większa część listów, to zaproszenia. Dziesiątki, setki zaproszeń — ze wszystkich środowisk. Niezliczona ilość prośb o audycję. Duża rola gra tu zapewne snobizm, niemają też — moment reklamy. Cóż dziwnego? Najpopularniejszą postacią na świecie... Pod względem popularności może się z nim zmierzyć... Charlie Chaplin. To też wizyta tego ostatniego u Mahatmy nie była podyktowana przez snobizm czy żądę reklamy. Zetknięcie się tych dwóch, tak różnych osobistości, wzbudziło ogromne zainteresowanie. Treści ich rozmowy nie ogłoszono. „Mówiliśmy o przyszłości świata” — to wszystko, co powiedział dziennikarzom małomówny Chaplin. Gandhi dodał: „Chaplin wierzy, że maszyna ostatecznie wyzwoli człowieka...”

Jeżeli ich rozmowa zgodna była z ich najistotniejszą w życiu rolą, to toczyć się musiała wokół spraw głębokich i wielkich. Choć to wygląda na zabawną czy nawet złośliwą paradoksażna ustalić ich duchowe pokrewieństwo. Chaplin we wszystkich filmach jest agitatorom dobroci, pobłażliwości, współczucia. Jego argumentem jest łagodny uśmiech, jego nauką — przebaczać serce, jego tęsknotą — sprawiedliwość. Na zgoła innej płaszczyźnie, w innej sferze rzeczy ludzkich działa Mahatma Gandhi, człowiek potężny, władający duszą zbiorową milionów swoich wiernych. Ale potężny przez sympatię moralną, przez wiarę w walory ducha, w odmianę człowieka. Również, jak tamten — uśmiechnięty, łagodny, sprawiedliwy.

Komik i prorok... Dobra scena na obrazie tragicomedy ludzkiej. Nie taka znów przepaść ich dzieli, jakby się zdawało. Mogli się podzielić wymową swych uśmiechów. Mogli mówić „o przyszłości świata” z największą powagą. Spotkali się w stolicy największego imperium, w momencie powszechnego niepokoju i groźnego chaosu. Uściśnili sobie dłoń na znak prawdy, że ponad wszystkie sprawy świata najważniejszą jest sprawa stosunku człowieka do człowieka, a więc nadewszystko — walka z prze-mocą, krzywdą i wyzyskiem.

Gandhi ma niesłychanie rozwinięty zmysł ciekawości życia. Chciałby wszystko widzieć, poznać, zrozumieć, ze wszystkimi porozmawiać. A najchętniej — z przeciwnikami. Rozmowa z przeciwnikami przypisuje naj-

większe znaczenie. Przecież — tyle zła z tego właśnie wynika, że ludzie ją ze sobą szczerze i uczciwie. „Trzeba pogadać” — powtarza wciąż Gandhi, nie zrażony żadnymi atakami. Nie chcą się zrozumieć, nie rozmawiać. Kiedy przed wyjazdem do Londynu doniesiono mu, że b. minister Winston Churchill w nieprzyjaznym artykule nazwał go pogardliwie „nagim fakirem”, Gandhi oświadczył: „Muszę w Londynie złożyć wizytę temu groźnemu człowiekowi i pogadać z nim”. Churchill, jak dotychczas, nie zdradza chęci do tego spotkania, ale posłał do Gandhi'ego swego syna, studenta. Młody Randolph Churchill po rozmowie z Gandhim był zachwycony, wzruszony...

Ale ciekawszą, bardziej charakterystyczną i godniejszą uwagi była rozmowa Gandhi'ego z robotnikami fabryki włókienniczych w Lancashire. Rozmowa z bezrobotnymi, którzy stracili pracę wskutek bojkotu towarów angielskich w Indjach. Zdawałoby się, że kto jak kto, ale ci robotnicy mocno zamanifestują swoją wrogość dla apostoła bojkotu, który pozbawił ich pracy.

Od dawien dawna szły stąd towary do Indji i wszystko było „w porządku”. Od paru lat rynek ten kurczył się i kurczył, wreszcie odpadł. Skutek: fabryki pozamykane, bezrobotne. Gandhi'emu doniesiono, że tu znajdzie najgorętszych swoich wrogów. Postanowił udać się do nich, pogadać z nimi. Policja przesiewająca wszystkie środki ostrożności. Żywiono poważne obawy, że „dobrowolny wiecień rzędu Jego Królewskiej Mości” (tak o sobie powiedział Gandhi po przybyciu do Londynu) może się narazić na grube nieprzyjemności. Mahatma przemówił do robotników z właściwą sobie prostotą:

„Pomyślcie, co byście zrobili na naszym miejscu... gdybyście chcieli rzucić obce jarzmo, wywalczyć niepodległość, a w tym celu tworzyć własne gospodarstwo narodowe... Jeżeli jesteście dobrzy i sprawiedliwi ludzie (tu pierwsze okrzyki: „Niech żyje Gandhi!”), to uznacie naszą rację. Mamy prawo nie kupować towarów angielskich, tak jak wy naszych kołowrotków. Jeden naród nie powinien uciskać drugiego, nie powinien zmuszać do niczego”. Rozległy się okrzyki: „Prawda! tak jest!”. A potem już chórem: „Niech żyje Gandhi!”. Otrzymał kwiaty, żegnany był owacyjnie. Proszę pomyśleć: przez bezrobotnych, którzy stracili pracę wskutek jego propagandy!... Tego się policja angielska nie spodziewała.

Dziwne rzeczy dzieją się na tym zmateryalizowanym świecie...

J. W.

PARNIKI do kartofli
udoskonalonego systemu, bardzo oszczędne i praktyczne w użyciu tudzież gniotowniki, płuczki i sortowniki do kartofli poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
WILNO, ul. Zawalona Nr. 11-a.
Dogodne warunki kupna — żądacie prospektów.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Aktualna potrzeba.

Rozwijająca się na terenie miasta Wilna oświata pozaszkolna w formie kursów dokształcających, specjalnych, popularnych wykładów i t. p. wymaga organizacyjnego uregulowania, a przede wszystkim podstaw materialnych, jak lokale i finanse.

Inicjatorzy tych kursów i działacze oświatowi, mając zresztą intencje najlepsze, upraszają sobie wzięte na siebie poszczególne zadania, w ten sposób, że domagają się oddania im w godzinach wieczorowych na cele oświaty pozaszkolnej lokali szkół powszechnych. Świadczy o tem zwięźszająca się z dnia na dzień liczba podań prawie jednobrzmiących.

Opiekując się od szeregu lat wielkimi masami młodzieży szkół powszechnych, opinując te podania stale odmownie, Stanowisko moje jest zasadnicze i niejednokrotnie motywowałem je wobec władz szkolnych i samorządowych. W ramach niniejszego artykułu nie mogę poruszyć wszystkich motywów. Uwzględniłem tylko najistotniejsze. A więc przede wszystkim wychodzę z założenia, że szkoła powszechna jest podstawą wychowania narodowego i troska o jej rozwój znajduje się powinna na pierwszym miejscu w kolejności spraw oświatowych i wychowawczych. Dzisiaj szkoła powszechna nie tylko jest miejscem nauczania dzieci przez określone godziny, ale i ośrodkiem oddziaływania wychowawczego poza godzinami lekcyjnymi. Staramy się możliwie izolować młodzież od ujemnego wpływu ulicy, a często i domu. Dlatego też prawie każda szkoła powszechna publiczna z 42-ch posiada, względnie będzie posiadać, świetlice. Świetlice tych mamy obecnie 30.

Pozatem odmowne moje stanowisko w poruszanej sprawie uzasadnia się względami zdrowotnymi, gospodarki materialnej oraz wychowawczymi. Z tego stanowiska wyprowadzanie do lokalu szkolnego osób z poza szkoły zwiększa szanse zakażenia się gruźlicą, podnosi koszt konserwacji inwentarza szkolnego, no i wreszcie, co może szerszemu ogółowi nie jest znane, niesłychanie ujemnie oddziałują na przebiegający w godzinach pozaszkolnych młodzieży. Dla każdego kto stykał się z realizacją zadań wychowawczych wiadomym jest, jak młodzież szybko wchłania wszystko to, co widzi u starszych. Stwierdzić należy, że uczestnicy kursów nie liczą się z temi względami i przez swobodne zachowanie się, niesławomnie czynią szkodę małuczkiem.

Uznając w całej rozciągłości dobro oświaty pozaszkolnej, albo też nieznacznie racjonalne rozbudowywanie jej kosztem interesu szkoły powszechnej.

W stanowisku moim tylko przez nieporozumienie można się dopatrywać jakiegoś wrogości stosunku do oświaty pozaszkolnej, albo też z niedocenianiem jej. Idzie mi o co innego, o racjonalizację zamierzeń w tym doniosłym dziale oświaty publicznej, która, zdaniem moim, w tak dużym mieście, jak Wilno, zupełnie możliwa jest do przeprowadzenia.

Możliwość tę upatruję w porozumieniu instytucji rozporządzających dużymi budżetami i obiektami budowlanymi. Do takich zaliczam Dyrekcję P. K. P., Dyrekcję Poczt i Telegrafów, Samorząd Miejski, Izbę Przem.-Handlową i wojsko. Tem bardziej jest instytucje te głównie dostarczać adekwatny oświaty pozaszkolnej.

Według moich obliczeń wynajem i urządzenie lokalu, gdzie mogłyby się

pomieścić wszystkie kursy nie przekroczy sumy 40.000 zł. rocznie, co przy milionowych budżetach stanowi kwotę znikomą. Na dalszym planie jest budowa domu ludowego z odpowiednią ilością sal wykładowych, przeznaczonych na cele oświaty pozaszkolnej.

Sądząc, że realizacja tej potrzeby aktualnej powinna się zająć instytucja ogarniająca całokształt zadań oświatowych na terenie miasta Wilna. Taką instytucją jest Sekcja Oświatowa nowoutworzonej Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. Sądząc, że zajęcie się tą sprawą byłoby niezmiernie wdzięcznym zadaniem dla działaczy oświatowych, wchodzących w skład tej Sekcji.

Dr. Brokowski.

Dymisja austriackiego min. skarbu.

WIENIEŃ 5.X. Pat. — Urzędowo komunikują, że prezydent Miklas przyjął dymisję ministra skarbu Redlicha, powierzając kancelarzowi Bureschowi kierownictwo ministerstwa skarbu.

37 doroczna konferencja Labour Party.

LONDYN 5.X. Pat. — Dziś w miejscowości Scarborough rozpoczęła się 37-a doroczna konferencja Labour Party przy udziale 800 delegatów.

Przed otwarciem konferencji zauważono na stole, stojącym w hallu gmachu, gdzie odbywa się konferencja, następujący napis: „Socjalizm jest czynnikiem destrukcyjnym”. Jeden z delegatów na konferencję zmienił ten napis: „Socjalizm jest czynnikiem konstrukcyjnym”.

Obawy nacjonalistów niemieckich.

BERLIN 5.X. (Pat.) Prasa nacjonalistyczna wzywa rząd Rzeszy, aby niezwłocznie podjął kroki oficjalne w Waszyngtonie celem poinformowania się o zamiarach Hoovera w związku z wizytą Laval. Dzienniki prawicowe wyrażają obawę, iż premierowi Lavalowi uda się pozyskać rząd waszyngtoński dla stanowiska, jakie Polska i Francja zajmują wobec prezydentury niemieckiej, o ile u rząd Spraw Zagranicznych nie uzyska wpływu na czynniki amerykańskie.

Hugenbergowski „Tag” wyraża obawę, że w czasie wizyty Laval w Waszyngtonie dojdzie do porozumienia między rządami amerykańskim i francuskim w kwestii bezpieczeństwa i wówczas Niemcy mogą być zmuszone do zaakceptowania tych uchwał, „choćby oznaczać one miały ponowne uznanie przez rząd niemiecki w uroczystej formie obecnych granic polsko-niemieckich”. „O ile rząd Rzeszy — pisze dziennik — w obecnej chwili nie wystąpi natychmiast w Waszyngtonie z pełnymi wyznaniami w sprawie granic niemieckich, odpowiedzialny on będzie za wszystkie niebezpieczeństwa, jakie wynikną z umowy francusko-amerykańskiej”.

Dzielne lotniczki polskie w Wilnie.

Awjonetki „Śląsk” z Sikorzanką i Lierówną oraz „Powstańca” z Olszanką i Warasówną wyładowały na lotnisku na Porąbce w poniedziałek o godz. 10 min. 30 rano. Oczekiwali oficerowie dywizjonu artylerji przeciwlotniczej z mjr. Popielem na czele, członkowie Akademickiego Aeroklubu. Po pomyślnym postoju i uzupełnieniu zapasu benzyny, lotniczki odleciały o godzinie 11 do Grodna.

Kto wygrał?

WARSZAWA 5.X. Pat. — W 21 dniu ciągnięcia 5 klasy 23 Polskiej Loterii Państwowej głównie wygrane padły na numery nast.: 50 tys. zł. — 57.349, po 5 tys. — 32.766, 125.922, 185.198 i 203.598, po 3 tys. — 11.596, 107.355 i 184.135.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. (Pat.) Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września r. b. wykazuje zapas złota 568.055 tys. zł. t. j. o 15 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 27.965 tys. zł. do 115.840 tys. zł. Również niezaliczone do pokrycia spadły o 3.536 tys. do 134.114 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 9.719 tys. i wynosi 634.468 tys. zł. Również stan pożyczek zastawowych podniósł się o 12.128 tys. i wynosi 102.845 tys. zł. Inne aktywa wzrosły o 57.759 tys. do 214.750 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 70.478 tys. do 198.039 tys. zł. Obieg biletów bankowych podniósł się o 84.219 tys. do sumy 1.224.793 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39.92 proc. pokrycie kruszcowo-walutowe — 48.07 proc., wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 46.38 proc. Stopa dyskontowa Banku — 7 i pół proc., lombardowa — 8 i pół proc.

Zgodnie z art. 51 statutu Banku, wyeliminowano w obecnym bilansie dekadowym zapas funtów sterlingów w pozycji pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia i przeniesiono cały ten zapas tymczasowo do pozycji „Inne aktywa”, wobec tego, że aktem parlamentu brytyjskiego z 21 września zawieszono na okres 6 miesięcy wymagalność funta na złoto. Po ustawowej stabilizacji funta zapas funtów st. zostanie zpowrotem przeniesiony z „innych aktywów” do pozycji pieniędzy i należności zagranicznych zaliczonych do pokrycia. Należy dodać, że z tytułu posiadania w Banku Angielskim zapasu funtów, o którym mowa, Bank Polski w żadnym wypadku nie będzie narażony na straty kursowe, gdyż wśród zobowiązań Banku znajduje się kontrpropozycja w funtach tejże samej wysokości.

LISTY DO REDAKCJI

Do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”
Wobec skierowanych do mnie z różnych stron zapytań co do katolickiego pogrzebu s. p. Józefa Godwoda, wyjaśniam, iż zmarły Józef Godwód, mój parafianin, przed śmiercią najprzejrzystiej wyświadczył mi i przyjął św. Wiyatki, rozstając się z życiem, jako katolik, wobec czego słusznie mu się należał pogrzeb katolicki.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku
Ks. A. Butkiewicz

Proboszcz Kość. Niepok. P. N. M. P. na Soltaniszkach w Wilnie.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczoną notatką w N-rze „Kurjera Wileńskiego” z dnia 19. IX. 1931 r. w rubryce „Na wileńskim bruku” pod tytułem „odnalezienie rzekomo uwiedzionej przez handlarzy żywym towarem” proszę o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

Jestem nieżonaty i pod N-rm 5 przy ul. Chocimskiej nigdy nie mieszkalem i nie mieszkam. Złożenie meldunku w moim imieniu uważam za podstępny i pod moje nazwisko, a osobę winną tego ścigam na drodze sądu wo-karnej.

Jan Szablowski por.

Wilno dn. 5. X. 1931 r.

P. S. Pisma, które powyższą notatkę umieszczyli, upraszam o przedrukowanie niniejszego.

Do Szan. Pana Redaktora „Kurjera Wil.”

Niniejszym prosimy Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w jednym z najbliższych numerów „Kurjera Wileńskiego” następującego sprostowania:
W numerze 223 „Kurjera Wileńskiego” z dnia 27 września 1931 r. podana została korespondencja z Wilejki, uwieczniająca organizację Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Wilejce.

1. Nieprawdą jest, że wieczorem 13 sierpnia h. r. przechodzącą ulicą jednego ze strzelców kilku stowarzyszeniowców obrzucili kamieniami z za plotu, natomiast prawdą jest, że w dniu 13 sierpnia 1931 r. między godziną czwartą a piątą po południu strzelcy przysli pod „Ognisko” Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i napadli na powracających z ogniska członków Stowarzyszenia Klementowicza i Kolendę. Po zaalarmowaniu policji przybyły posterunkowy kazał się strzelcom rozejść, a jednego z nich, gołębego prowodyra napadu, Jasińskiego Leona, odprowadził na posterunek.

2. Nieprawdą jest, że w nocy z 17 na 18 września na powracających z zabawy późną porą do domu trzech członków Związku Strzeleckiego napadła bojówka SMP i jednego z nich E. Charkiewicza ciężko ranila,

Z DNIA NA DZIEŃ.

Jesień.

Czy się komu podoba, czy nie przyszła już... I to nie „pełna krasa”, jak chcą niektórzy sentymentalni poeci — ale obrydlawa, dżdżysta, zimna i pomura, jak właściciel zbankrutowanego przedsiębiorstwa pogrzebowego...

Liście z drzew, chociaż to październik, a nie listopad, spadają na gwałt, jak angielskie funty-szterlingi.

Wszyscy inteligenci, a zwłaszcza urzędnicy (ci zredukowani i ci z obciętymi procentami) marzną już naprawdę — i chodzą się grać do „Czerwonego Sztralla”, albo się żenią, gdyż przyszli do przekonania, że nawet marznąć przyjemniej jest we dwoje...

Przyjacieli moi, którzy był z wolontariatem tego poglądu (żenienia się, zamiast kupowania opału) ożenił się dwa tygodnie temu i jest ogromnie zadowolony. Ma on bowiem teraz i ciepło „rodzinne” i jak twierdzi — nikt mu nie może powiedzieć, że nie posiada — gdyż w każdej chwili ma gotową odpowiedź:

— „A żona — to pies?”

Pozatem żona jego to istny brylant — ale co tam brylant — to więcej niż sto brylantów — to cały skarby czysto kryzysowy, gdyż nie nie je i nie nie mówi...

A więc żeniecie się wolni obywateli!

Ja wolę swobodę i... dobrze ogrzany pokój...
Jan B. B.

natomiast prawdą jest, że w nocy z 17 na 18 września była bójka między pijanymi osobnikami na tle porachunków osobistych, z których ani Fiedorowicz Feliks, sekretarz gminy w Kurzeńcu, siedzący obecnie w więzieniu za ciężkie uszkodzenie ciała, ani Iwaszkiewicz Kazimierz drugi współskazany o pobicie nie są członkami Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

3. Nieprawdą jest, że całości zarzutów, skierowane przeciwko naszemu Stowarzyszeniu i jego kierownikom, zawarte w korespondencji podpisanej przez Komendanta Powiatowego Związku Strzeleckiego w Wilejce.

Sprawę skierowujemy na drogę sądową. Wilejka 1. X. 1931 r.

Z poważaniem

Za Patronat SMP w Wilejce
Jan Bezel.

Za Zarząd SMP w Wilejce
Prezes
Julian Wąsowski

Sekretarz
N. Pietkiewicz

KINA I FILMY

„CABALLERO”

(Stylowy).

Jak za dawnych dobrych czasów niemieckiej muzy — ruch, życie, piękny obraz, efektowny strój bohatera, pełna temperamentu akcja, świetne, b. piękne zdjęcia. Główną rolę odgrywa Ken Maynard, ze swoim słynnym i mądrym, siwym konikiem dokonując prawdziwych cudów akrobacji — hawalejskiej. Sceny pościgów mimo, że ich już tyłko widzieliśmy, zawsze, ze względu na bajecznie kinogeniczny element — konia i jeźdźcę, a tem więcej całych grup koni w galopie czy kanterze, bardzo interesujące. Wykonanie akrobacji dobre, szkoda tylko, że dyrekcja kina niepożebnie w ogłoszeniach popisywała nazwiska artystów, którzy wcale w tem nie biorą udziału, ani Clive Brook, ani Dorothy Jordan (jest Doris Hill) tam niema. Film jest dobry i bez takiej niesumiennej reklamy doskonale się obejdzie.

Nad programem bardzo zabawna farsa z Glenem Tryon i Patsy Miller. (sk.)

„LUDZIE NA POSTERUNKU”

(Miejskie).

Nie wielkiego ale zupełnie poprawne i namiętne, zwłaszcza ze względu na piękne krajobrazy morskie — dość przyjemne widowisko. Bardzo miła i trafna jest odtworzona bohaterki Mac Clarke. Fabuła niewyszukana i niezupełnie konsekwentna. Nad programem bardzo ciekawe zdjęcia z puszcy afrykańskiej. Całość w stosunku do poprzednich programów, za dawnego kierownictwa, wykazuje pewien postęp. Omówimy to niebawem szerzej. (sk.)

Listy z wystawy kolonialnej w Paryżu.

II.

Symbol zjednoczenia.

Złote wrota. Mózg Wystawy. Obalona przestrzeń.

Niech nikt nie myśli, że wrota wystawowe są choć trochę podobne do wrot. Obalenie utartego pojęcia architektonicznego miało wielką rację praktyczną. Proszę sobie wyobrazić nie-

statyczny sposób. Owe „zaznaczenia” przybrały miano „wrot”.

Najpiękniejsze z nich są niewątpliwie „Złote Wrota” — wspaniałe dzieło architekta Bazin'a, reprodukcje



Pawilon wybrzeża Somalisów i jedna z wystawowych fontann.

zliczone tłumy, tłoczące się przez zwykłe wrota. Dantejski obraz ewokujący wspomnienie sobotnich wieczorów w warszawskich kinach. Tymczasem — na wystawę wchodzi się łatwo i pre-dko przez szereg przejść porobionych w okalającym ją murze. Miejsca, w których znajdują się te przejścia, są zaznaczone wyraźnie w bardzo maje-

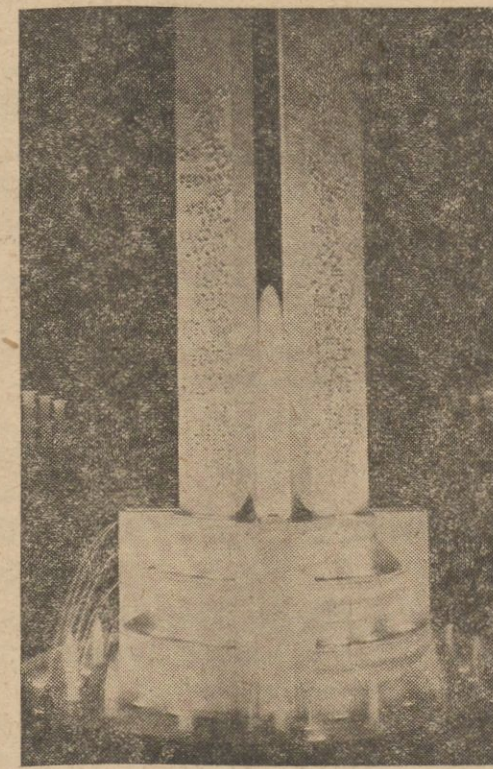
na zdjęciu. Nic bardziej majestatycznego w swej prostocie, jak te dwie białe kolumny, pokryte imonami me-zów wielkich dla Francji przez zasługi położone przy zdobywaniu kolonii francuskich. W nocy, na zamglonym, rudawym tle nieba — „Złote Wrota”, oświetlone krytymi reflektorami, zdają się jaśnieć własną mocą. Wznoszą

się dumnie — promienne i, nieomal płomienne, gdyż woda bijąca pomiędzy kolumnami, wygląda jak płomień.

Po prawej stronie „Złotych Wrot” widnieje biała „Cité des Informations” — centrala wiedzy o kolonjach, mózg całej wystawy. Znany z licznych reprodukcji — olbrzymi ten gmach rozciąga się na przestrzeni 20 km. kwadratowych. Budowa jego pochłonięła 16.000.000 franków. W nocy, kupałasta „Cité” oświetlona z zewnątrz, zda się patrzeć na wszystkie strony świata mnóstwem ślepi żółtych, jaskrawych, rozżarzonych. Całość jest wprost wspaniała w swym nienagannym modernizmie i w swej harmonii z tak zwanym stylem kolonialnym. Niby długie, białe macki, wyrastające z potwornego, białego tła — ciągną się dwie galerie wiodące do „Cité”. Obejmują one piękny taras, zasadzony palmami i orzeźwiony dużym, prostokątnym basenem. Ściany ich zdobią płaskorzeźby o motywach wziętych z życia kolonii, oraz teksty, które są czymś w rodzaju niezmiernie skondensowanych lekcji geografii, a zarazem — skróconym teatrem, barwnej księgi, jaką jest wystawa. Pod płaskorzeźbami i tekstami zastalowano biura wszystkich krajów, biorących udział w światowym pokazie, — biura, w których publiczność może otrzymać wszelkie dokumenta, dane i wskazówki, zadawalniające jej głębsze zainteresowanie się koloniami.

Pod olbrzymią, oszkloną kopułą, średnicy 42-metrowej, rozciąga się główny hall „Cité”, otoczony galerią czteropiętrową. Ściany hall'u zdobią odpowiednio wielkie freski, przedstawiające wszystkie części świata, (z wyjątkiem, rzecz prosta — Europy), oraz — jeszcze większa planisfera — rodzaj mapy geograficznej, na której kolonie francuskie zaznaczono barwnymi lampkami, rozbiłyściami i ga-

snąciami naprzemian z przytłumionym terkotem prądu elektrycznego. Terkot zwraca uwagę i zmusza do podniesienia głowy, a migotliwe żarówki uwagę je przykuwają, gdyż ludzie nie-mniej niż cmy lecą na światło.



„Złote wrota”

W tym to hall'u mieści się salon lektury, poczta, agencje turystyczne, agencje bankowe oraz kilka drobnych stoisk, jak na przykład tytonie, lub marki pocztowe dla kolekcjonerów. Najgodniejszy uwagi jest niewątpliwie salon lektury. Można tu dostać wszystkie ważniejsze dzienniki świata i przeczytać je w wygodnych fotelach, można również otrzymać wiadomości nowsze od najświeższych gazet, gdyż maszyna stojąca pod ścianą odbija

co parę minut ostatnie depesze agencji Hawasa. Ponadto — nad kontuarem z gazetami mieści się mały ekran, na którym wyświetlają co wieczór wszystkie ostatnie wydarzenia, jakie zdołano już sfotografować.

Po przeciwległej stronie hall'u — czworo ciężkich drzwi wiodące do sali przedstawień, zawierającej 1.500 miejsc, czyli — 1.500 wygodnych foteli pluszowych. Dwie ściany tej sali pokrywają barwne freski, przedstawiające cały legendarny przepych podróży dawnych sultanów. Tych, którzy jeszcze nie mieli do swej dyspozycji aut na pierwszych markach. I tak, na prowizorycznych ścianach prowizorycznego teatru pyszną się szarżowane palmy, ładnie odbijające od zupełnie złotego tła. Wśród palm kroczą poważnie królewskie słonie strojne w purpurę, galopują białe, arabskie konie, a zagadkowo milczący Arabowie wychylają z pod białych zawo-dumne, rasowe głowy o równych profilach.

W cieniu tych fresków — w sali przedstawień odbywają się nie tylko przedstawienia, lecz również i kongresy, z których trzecia część, czyli 50 poświęcono sprawom międzynarodowej wagi. W innych krajach uważano by pewno, salę teatralną za zgubną dla powagi kongresów... Bo też Francuzi, jak może żaden inny naród, umieją łączyć piękno wiedzy z wiedzą o pięknie.

Po pierwszym etapie w zwiedzaniu wystawy, jakim jest „Cité des Informations” wpada się odrzuć w wir pawilonów francuskich kolonii. Oto przedstawiciel zachodnio-afrykańskiego wybrzeża Somalisów — biały pawilon zdobny w minaret o dwóch zielonych, drewnianych balkonach i zielonych, drewnianych wrotach. Oto o kilka kroków dalej, jakże w rzeczywistości oddległa Oceanja, a tuż na-

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Poświęcenie nowowzniesionego kościoła w Królewsczyźnie.

(Relacja specjalnego wystawnika „Kurjera Wileńskiego”).

W niedzielę dnia 4 b. m. w Królewsczyźnie odbyła się niezwykła uroczystość poświęcenia wzniesionego tam nowego kościoła pod wezwaniem „Serca Jezusowego”.

Aktu poświęcenia dokonał w licznej asystencji duchowieństwa Ks. Arcybiskup Wileński Jąbrzykowski, który przybył do Królewsczyzny specjalnym pociągami z Wilna. Tymże pociągami przybyli w otoczeniu wyższych urzędników Dyrekcji P. K. P. prezes inż. Falkowski i wiceprezes inż. Mazurowski, zespół artystyczny ognisk kolejowych oraz paru przedstawicieli prasy. Z Głębokiego przybył starosta dziśnieński p. Tramecourt.

Kościół w Królewsczyźnie, jak to już wzmiankowaliśmy kiedyś, zapowiadając uroczystość jego poświęcenia, jest dziełem kolejarzy; z ofiarności ich — przy pomocy rządu i tamtejszej ludności powstał.

Budowa wykonana została z istic rekordową szybkością, trwającą niespełna pół roku. Kościół jest drewniany, w stylu staropolskim, koszt zaś budowy — wyniósł niespełna 22 tysiące zł.

Nie trzeba chyba podkreślać, iż aczkolwiek urządzenie wnętrza tej nowoświętyni wymaga jeszcze wielo nakładu środków pieniężnych — sam fakt otwarcia jej ma dla Królewsczyzny doniosłe znaczenie.

Uroczystość otwarcia zgromadziła parotysięczny tłum wiernych, którzy przybyli zamożni i ubodzy.

W czasie podniosłego nabożeństwa wykonane zostały pienia religijne i

przygrywał kwartet smyczkowy wspomnianego wyżej zespołu artystów „Ogniska Kolejowego” w Wilnie.

Po akcie poświęcenia odbył się obiad w tamtejszym „Ognisku Kolejowym” wydany na cześć J.E. Ks. Arcybiskupa Jąbrzykowskiego, władz i przybyłych na uroczystość gości.

Szerog przemówień zapoczątkował wiceprezes komitetu budowy kościoła inż. Szewgruben, który zdał niejako oficjalną relację wobec Arcypasera i władz kolejowych z przebiegu, uświetnionych tak wspaniałym dziełem prac komitetu.

Duże wrażenie wywarło na zebranych przemówienie p. prezesa P. K. P. inż. Falkowskiego, który nawiązawszy do smutnej przeszłości, podniósł fakt udziału przy wznoszeniu świątyni obecnych rządów w Polsce, podkreślając rolę armii i jej zwycięskiego wodza Marszałka Piłsudskiego, któremu dziś najwięcej zawdzięczać musimy swą wolność i egzystencję na tej ziemi krwią i łzami zroszonej.

J.E. Ks. Arcybiskup Jąbrzykowski gorąco dziękował tym wszystkim, co bezpośrednio uczestniczyli w wzniesieniu kościoła, szczególnie kolejarzom i ich władzom, wznosząc toast w ręce p. prezesa Falkowskiego.

Finałem przemówień był toast prezesa budowy i proboszcza w Królewsczyźnie ks. Szabeya: „Kochajmy się”.

Po skończonym obiedzie specjalny pociąg odjechał do Wilna o g. 4-ej, salutowany przez kompanie kolejowego przysposobienia wojskowego.

Samobójstwo rozczarowanego komunisty w areście policyjnym w Rakowie.

Ubiegłej nocy w areście policyjnym w Rakowie popełnił samobójstwo przez powieszenie się mieszkaniec Rakowa 23 letni Urja Botwinnik.

Botwinnik, jako ideowy komunistą w nocy z 7 na 8 ubiegłego miesiąca przekroczył nielegalnie granicę z Polski do Z.S.R.R.

W dwa tygodnie później Botwinnik arestowany został przez Mięskie G. P. U. i z

powrotem przetrzymany na teren Polski, gdzie został aresztowany przez patrol K. O. P.-u.

W sobotę Botwinnika przekazano władzom policyjnym w Rakowie, gdzie został czasowo osadzony w areście centralnym.

Rozczarowany komunistą, widząc że przyjaźle z tamtej strony wystrychnęli go na dudka, postanowił odebrać sobie życie i wesołą rana znalazł go wiszącego na stryczku który zrobił z szelek. (c)

Obrazki ze wsi.

Wizyty u rolników.

Przyszła jesień, plony zebrane i na wieś do rolnika pociną się goście... Pierwszy zjadł się żydek kupiec, bo żydek zawsze musi być pierwszy. Tylko nie przyszedł kupować brzoń Boże, — tem głupstwem żydek zajmował się ongiś — do wojny. Teraz przychodzi wprost brać i zabierać. Zabiera za skredytowane od wiośni rolnikowi towary. Cichy, nie mówi, tylko bierze, krzykliwy zaraz z „gestą” („gławał, ty bzu” sumienia, wzięj to, nie chcesz oddać. A teraz oddasz wszystko, i tego będzie mało, musisz dać jeszcze weksel na sumę trzy razy większą niż wzięłeś, tytułem kary”.

Zabierają i biorą wprost za bezen: owies, półtora złotego za pud, 10 pudów siano 5 zł. 100 pudów koniczny 7 złotych, 5 pudów kartofli 1 złoty, żyto 2 zł., krowę od 50 do 100 złotych, konia od 20 do 80 złotych. Świń żydowskie nie biorą nawet za dług, ale kupują je przeważnie p. urzędnicy, bo tylko ci mają więcej czasu pieniędzy. Ceny za roczniaka 15 zł. a za dobrze wykarmionego trochę drożej.

Drugi gość to pan sekwestrator! Za nim jak cień ciągną wszystkie przepisy i artykuły prawa, a że rolnik niewyplątny to tylko mu na rękę, bo inaczej pocoby on był!

Przyczyny niewypłacalności jego nie obchodzą wcale.

Gminni sekwestratorzy trochę skromniejsi, ale powiatowi — Urzędu Skarbowego, ci wprost powiadają: „nie umiecie żyć, nie umiecie wyciągnąć korzyści z gruntu, nie możecie wypłacić — to oddajcie grunt, a zobaczycie, jak będzie dobrze zagospodarowany”... Na to nawet oburzać się nie można — śmiać się chyba przez łzy.

Dalej idą rzemieślnicy i robotnicy rolni — dawniej pobierano od rolnika wynagrodzenie zbożem i obie strony były zadowolone, teraz wszystko na pieniądze, pracują po cenie wysokiej inaczej nie zgadzają się, bo wiedzą, że jak nie będą mieli co robić dostaną zapomogę z gminy.

Zdala wszystkim przylgają się nasi „dostojnicy duchowni. Ci biedują, że tego roku chyba kolendować „nie przyjdzie się”, bo od rolnika i bez nich wszystko zabiorą, a przytem zboże — jeżeli ktoś da — nie oplatci turbacji. Natomiast w wypadku potrzeby słuha, lub metryczki „dziennym”... Prawda „dziora” bez sumienia i wstyd.

Co jest powodem tej nędzy na wsi? — Oto już trzeci rok, jak po latach klęskowych, na wiosnę dawano rolnikowi na kredyt zboże, po 10—20 zł. za pud, dawano im również kredyt w gotówce na kupno zboża. Tymczasem w jesieni tego roku ceny na produkt rolny spadły trzy razy i rok rocznie dalej spadają. Natomiast ceny na przedmioty potrzebne rolnikowi są te same, a akcyzowe (sól, zapalki i t. d.) nawet podrożały. Podatki też są bez zmian. Cóż więc dziwnego, że rolnicy przy tych warunkach nie są w stanie wypłacić długu i polepszać gospodarstwa. Rujują się więc i poprostu nie mają już wyjścia.

Kto ma za dużo domieszki malpiej krwi, ten rzuci gospodarstwo i ucieka do Rosji — a tam co czeka?

Oto pokrótce obraz naszego życia.

Rolnik.

Demonstracja antyłotewska w Wilnie.

Ostatnie wiadomości o represjach przeciwko Polakom na Łotwie wywołały w niedzielę demonstrację protestacyjną zorganizowaną przez grupę studentów U. S. B.

O godzinie 2 min. 30 po poł. na dziedzińcu Piotra Skargi, zgromadził się tłum ponad 100 osób.

Po ogłoszeniu przez jednego ze studentów przemówienia, zebrani ruszyli ul. Zamkową przez plac Katedralny ul. Mickiewicza i Sierakowskiego docierając do Cerkwi na W. Pohulance gdzie wzniesiono kilka okrzyków pod adresem Łotwy i Łotyszów.

Tymczasem władze bezpieczeństwa nie chcąc dopuścić do jakiegokolwiek zajść przed konsulem łotewskim wysłał tam silny oddział policji konnej, który otoczył gmach konsulat ze wszystkich stron.

Po zbliżeniu się do konsulat aka demicy i tu wzniesli kilka okrzyków, rzucili parę kamieni w stronę konsulat, poczem ze śpiewem „Nie damy ziemi skąd nasz ród” rozeszli się. (c).

Zjazd zawiadowców stacji i dyżurnych ruchu.

W dn. 26 bm. w lokalu Związku Urzędników Kolejowych (ul. Słowackiego 11) przy udziale 78 delegatów odbył się zjazd zawiadowców stacji i dyżurnych ruchu z całej wileńskiej dyrekcji K. P.

Po zagajeniu zjazdu przez przewodniczącą, przemówienie powitałe wygłosił p. Puchalski, prezes Z. U. K. odczytując pismo prezesa dyrekcji, inż. Falkowskiego, który wyraża żal, iż ze względów służbowych nie mógł osobiście uczestniczyć w obradach, niemniej wita z uznaniem pracę tej kategorii pracowników tak w zakresie kolejnictwa jak i w niwie społecznej.

Pismo p. prezesa Falkowskiego zebrani przyjęli gromkimi oklaskami. Następnie przystąpiono do właściwych obrad, które toczyły się sprawnie i poważnie.

W rezultacie uchwalono utworzyć Zrzeszenie zawiadowców stacji i dyżurnych ruchu, które będzie się rozwijało pod egidą Z. U. K.

Realizując uchwałę, przystąpiono natychmiast do wyboru władz Zrzeszenia. Na prezesa powołano p. W. Malszewskiego, na wiceprezesa p. Kurchana, sekretarzem został p. Krasnik, skarbnikiem p. Czerepowicz, zaś jako członkowie zarządu weszli pp.: Narbutowski, z Wołkowskiej, Kossowski z Lidy, Januszkiewicz, Kowalewski z oddziału wołkowskiego, Wajszczuk z Plutworowa, Narwojsz z Bieniakon i inni.

W końcu obrad postanowiono w połowie listopada b. r. zwołać do Warszawy ogólny zjazd zawiadowców i dyżurnych ruchu z całej Polski.

O żywotności nowo powstałej organizacji świadczy i ten fakt, iż w dziedzinie wzięcia udziału niespełna setka delegatów a prócz tego do przedyskutowania wpłynęło kilkadziesiąt oświadczeń tych, którym zajęcia służbowe nie pozwoliły przybyć do Wilna, a którzy pośpieszyli piśmiennie wyrazić swą solidarność z powziętymi uchwałami.

Głód z własnej winy.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie w sprawie udzielania zapomóg pozbawionym pracy wyjaśnia co następuje:

Wzrastające z dnia na dzień bezrobocie pozbawia setki pracowników umysłowych najelementarniejszych środków do życia. Większość z nich to tacy, których jedynym majątkiem jest ich praca i wynagrodzenie, jakie za jej wykonywanie otrzymują. To też utratą posady jest często równoznaczna z drugimi miesiącami głodu pracownika i jego najbliższej rodziny.

Jedynym w tym wypadku ratunkiem dla pozbawionego pracy jest Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i zasiłki, które otrzymują z Zakładu bezrobotni.

Niestety jednak pracownicy umysłowi nie interesują się dostatecznie przebiegiem ubezpieczenia w czasie, kiedy są zatrudnieni, co w konsekwencji naraża ich na poważne straty w okresie najcięższym, t. zn. w czasie pozostawania bez pracy.

Zasiłek, bowiem, ze strony Zakładu przyznawany jest bezrobotnemu, o ile ten w ciągu roku od utraty posady przebywał 6 miesięcy w ubezpieczeniu. Czas ubezpieczenia liczy się od dnia zgłoszenia do Zakładu. Miejsce, poprzedzające zgłoszenie zaliczane bywa pracownikowi do ubezpieczenia tylko w tym wypadku, jeżeli za niego opłacił składki pracodawca.

Kiedy więc zgłasza się pracownik do Zakładu po zasiłek po utracie posady, a nie był poprzednio ubezpieczony, Zakład musi stwierdzić czy podlega obowiązowi ubezpieczenia, następnie wyegzekwować składki od pracodawcy, a wtedy dopiero może przyznać zasiłek.

W interesie więc pracownika samego jest, by w czasie zatrudnienia sprawdził w zakładzie, czy jest ubezpieczony, w wypadku zaś stwierdzenia, że do ubezpieczenia zgłoszony nie został, zawiadomić o tem natychmiast Zakład.

Pobicie uczniów-Polaków w Szyrwintach.

Z pogranicza donoszą, iż w ubiegłą niedzielę na odbywającym się przedstawianiu szkolnym w Szyrwintach doszło do bójki wywołanej przez grupę młodzieży litewskiej.

W godzinach popołudniowych w trakcie odbywającego się przedstawiania, oraz tańców narodowych polskich z widowni rzucono na scenę flaszkę z eucenajnym płynem. Sprawę zakłócenia przedstawiania, ucznia litewskiego, kierownik szkoły usiłował wyprosić za drzwi, lecz ten począł się awanturować, oraz wołać, iż go Polacy biją. Natychmiast do wnętrza szkoły wdarło się kilkunastu chłopaków i starszych i poczęli kijami okładać Boga ducha winną zebrała na sali młodzież polską. Napastnicy wdarli się na scenę i zniszczyli dekorację i porwali polskie kostiumy na tancerzy.

Wobec powstałej bójki na sali, wezwano policję. Przybyło kilku policjantów litewskich, którzy zamiast zatrzymać sprawców spowodowania bójki, poczęli kolbami wypędzać ze szkoły młodzież i jej rodziców, zatrzymując przytem 4 chłopców narodowości polskiej, oskarżając ich o pobicie uczniów litewskich. Kierownik szkoły polskiej sporządził protokół za zakłócenie spokoju publicznego. Wszyscy napastnicy uszli bezkarne. Kierownik szkoły wraz z komitetem rodzicielskim postanowił zwrócić się ze skargą do naczelnika powiatu.

KRONIKA

Wtorek 6 Październik. Dziś: Brunona w., Romana. Jutro: Wincentego, Marka.

Wschód słońca — g. 5 m. 44. Zachód — g. 17 m. 06.

Spóstrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 5 X — 1931 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach: 764.

Temperatura średnia + 8 C.

„najwyższa: + 10° C.

„najniższa: + 4° C.

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: zachodni.

Tendencja barom.: spadek.

Uwagi: pochmurno, wiecz. dżdż.

URZĘDOWA.

— Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szlagowski wyjechał na wizytację szkół w pow. święciańskim. Podróż wizytacyjna potrwa trzy dni.

ADMINISTRACYJNA.

— Kierowcy samochodów i motocykli, uważaj! Wobec stwierdzenia licznych wypadków, że kierowcy samochodów, a w szczególności motocykli nie stosują się do obowiązujących przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, Starostwo Grodzieńskie w Wilnie zakazało organom policyjnym pociągać niestosujących się do tych przepisów kierowców samochodowych i motocykli do odpowiedzialności administracyjno-karnej, względnie sądowej:

1) Przekroczenia obowiązujące szybkość pojazdów mechanicznych na terenie miasta Wilna ponad 30 km. na godzinę, a na zakrętach i skrzyżowaniach ulic ponad 10 km. na godzinę.

2) Za nadmierny szum na terenie m. Wilna, spowodowany otwarciem tłumika lub jazdą bez tłumika.

3) Za nadmierne dyminienie skutkiem zlego stanu pojazdów mechanicznych.

MIEJSKA.

— Kierownictwo nad kinematografem miejskim objął prezydent miasta. W związku z ostatnio ujawnioną skandaleczną gospodarką w kinie miejskim, dowiadujemy się, że zarząd nad kinematografem miejskim spoczywa dotychczas w rękach ławnika Łokucjowskiego, został obecnie przekazany sekcji ogólnej i będzie nadal pozostawał pod ścisłym nadzorem prezydenta miasta.

— Miszkanie ul. Borowej kołacza do Magistratu o światło. Mieszkańcy ul. Borowej wnieśli do Magistratu zbiorową petycję, w której wskazują, że ulica ta stała tonie w nieprzekłótnych mrokach, przez co stan bezpieczeństwa pozostawia tu wiele do życzenia. W konkluzji petenci domagają się oświetlenia ulicy. W związku z tem dowiadujemy się, że Magistrat zamierza wkrótce przeprowadzić tam roboty elektryczne.

LITERACKA.

— Inauguracja „Śród literackich” odbędzie się jutro w dniu 7 b. m. Wieczór ten poświęcony odkryciem w Bazylej Wileńskiej rozpocznie referat dr. W. Charkiewicz, który nakreśli sylwetki historyczne monarchów, pochowanych w Bazylej. Następnie o przebiegu prac naukowych, uwiecznionych w zbiorze „Wspomnienia królów polskich”, mówić będzie prof. Juliusz Kłos, ilustrując referat przezczeciami ze zdjęć fotograficznych, dokonanych w krypcie królewskiej.

Początek o godz. 20 m. 30. Wstęp dla członków i sympatyków Związku oraz wprawdzonych gości.

SPRAWY SZKOLNE.

— Kursy Rozpowszechniania średniego wykształcenia, koncesjonowane przez Kuratorium O. S. W. w Wilnie przy ul. Biskupiej 4—6. Wymienione kursy, pozostające pod fachowym kierownictwem, rozpoczęły swą pożyteczną pracę w obszernym lokalu, posiadając do dyspozycji uczniów bogatą bibliotekę, gabinet fizyczny, pracownię chemiczną, gabinet przyrodniczy oraz wszelkie pomoce naukowe. Wykłady są prowadzone przez znanych profesorów szkół średnich i obejmują zakres od 2—8 klasy gimnazjalnej. Przy Kursach istnieje Bratnia Pomoc, mająca za zadanie ułatwić naukę niezmogącym uczniom (com). Zarząd Kursów licząc się z ogólnym kryzysem udziela jak najdalej idących ulg przy dogodnych warunkach spłaty. Przy takich warunkach pracy, kursy kalkowicie zastępują co do wartości naukowej i wyników gimnazjum, a uczniom (com) nie mogącym uczęszczać rano do szkół umożliwiają nabycie średniego wykształcenia.

GOSPODARZA.

— Bezpośredni zbył ziemiopłodów dla wojska. W dniach ostatnich odbyła się pod przewodnictwem p. wiceprowodcy Jankowskiego w Urzędzie Wojewódzkim konferencja przedstawicieli władz wojskowych, zrzeszeń rolniczo-handlowych oraz producentów, poświęcona zagadnieniu bezpośredniego zbytu ziemiopłodów przez rolników do intendencji O.K. III i do poszczególnych oddziałów wojskowych. Omówiono szczegółowo warunki techniczne, którym odpowiadać winny dostarczane artykuły, termin dostaw oraz ceny orientacyjne. Wobec gorącego zainteresowania się czynników rolniczych tą sprawą i wobec głębokiego zrozumienia przez władze wojskowe konieczności, zwłaszcza w obecnym kryzysie, bezpośredniego nawiązania kontaktu z producentem należy przypuszczać, że akcja ta, rozpoczęta jeszcze w roku ubiegłym, poprowadzona zostanie obecnie w ramach znacznie rozszerzonych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Wileński Towarzystwo Lekarskie. 22 Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 7 października 1931 r. o godz. 20-ej w sali wileńskiej przy ul. Zamkowej 24. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia. 2) Pokazy chorych i preparatów: a) Doc. Dr. T. Wąsowski: Dwa przypadki wydobycia ciał obcych z

Wielki wiec demonstracyjny przeciw antypolskim represjom na Łotwie.

Dnia 7 października r. b. (we środę) o godz. 5 p. p. w sali Teatru Lutnia odbędzie się wiec demonstracyjny w sprawie polskiej na Łotwie, zorganizowany przez Zarząd Bratniej Pomocy Młodzieży Akademickiej U. S. B. Do akcji demonstracyjnej zgłoszył swój akces zrzeszenia starszego społeczeństwa.

oskzeli: b) Dr. Malinowski: Przypadek nowotworu móżdżkowego; c) Dr. Zarcyn. Przypadekki szpitalne.

3) Prof. Dr. Schilling-Siengalewicz: Odczyt składowania na zimno, a gruzytę o wydzieleniu wewnętrznym (wykład).

ZE ZWIAZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Walne Zgromadzenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich m. Wilna i Województwa Wileńskiego odbyło się w dniu 4 b. m. w Wilnie w lokalu przy ulicy Bazyliańskiej Nr. 2 przy licznym udziale członków Związku. Zagaił Zgromadzenie prezes p. Jan Borowicz. Na przewodniczącą go zaproszono p. Michała Stejgwiłę. Porządek dnia obejmował:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

2) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

3) Wolne wnioski.

Pierwszy zabral głos prezes Związku p. Jan Borowicz, który szczegółowo zreferował działalność Zarządu za okres ubiegły, oraz złożył wyczerpujące sprawozdanie kasowe. Następnie został odczytany protokół Komisji Rewizyjnej, z którego widać że nie było żadnych uwag w prowadzeniu Kasy i spraw Związku. Ze złożonego sprawozdania między innymi widać, że na skutek inicjatywy przy dużym nakładzie pracy Zarządu powstała w Wilnie pierwsza Spółdzielnia Hurtownia Drobnych Kupców Chrześcijańskich, która ażeby dobrze prosperować, ale i chronić Drobne Kupiectwo od wyszoku hurtowni i służyć rekulatorem cen rynkowych.

Po wysłuchaniu pomienionych sprawozdań Walne Zgromadzenie jednogłośnie bez dyskusji wyraziło swe uznanie z podziękowaniem i udzieleniem absolutorium ustępującemu Zarządowi za owocną pracę dla dobra organizacji. Zatem prezes p. Borowicz przedłożył Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia preliminarz budżetowy na rok 1931-32 w sumie 2433 zł. 15 gr. z uzasadnieniem poszczególnych w nim pozycji. Jedną z tych pozycji przewidywało udzielenie zapomni dla bezrobotnych w sumie 100 zł. — Walne Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło zatwierdzić pomieniony budżet.

Przy dokonanych wyborach do Zarządu jednogłośnie wybrano: Borowicz Jan — prezes, Taraszkiewicz Leonard — wiceprezes, Kuchalski Kazimierz — skarbnik, Pieślak Wiktor — sekretarz, Dołgopolenko Piotr, Żylińska Adela, Iwowiec Kazimierz, Galdewicz Antoni i Wielecki Aleksander członkowie. Śnitko Stanisław, Romanowski Wincenty, Borowik Donat, Radkiewicz Jan i Dobrowolski Florian jako zastępcy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Strajk nauczycieli szkół żydowskich zaostroża się. W niedzielę wieczorem w sali klubu gimnastyczno-sportowego „Makabi” odbył się wiec rodziców dzieci, uczęszczających od szkół, objętych strajkiem nauczycieli. Na wiece powzięto rezolucję polecającą postępowanie gminy żydowskiej, zalegającej nauczycielom stałe z wypłatą poborów. Jednocześnie zebrani zsolidaryzowali się ze strajkami, zapewniając o swoim poparcu i pomocy.

W sprawie strajku odbyło się również posiedzenie organizacji żydowskiej „Kulturamt”, na którym również zsolidaryzowano się z akcją strajkujących nauczycieli. Jednocześnie powzięto uchwałę w razie potrzeby rozciągnąć strajk na szereg żydowskich instytucji społecznych, przynależących do „Kulturamt”.

KOMUNIKATY.

— Wileński Urząd Probierczy niniejszym podaje do wiadomości wytwórców i handlujących wyrobami złotniczymi, a znajdujących się na terenie Okręgu Wileńskiego Urzędu Probierczego, jak to w Wilnie, w województwie wileńskim i nowogrodzkim, iż z dniem 28 września 1931 roku weszło w życie Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 20 lipca 1931 r. o dopuszczeniu do obrotu handlowego wyrobów złotych i srebrnych zaopatrzonych w dawne cechy probiercze (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 675) treść którego, jak następuje:

§ 1. Wyroby złote i srebrne, wytworzone przed wejściem w życie ustawy z d. 16 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 470) i zaopatrzona w dawną państwową rosyjską lub austriacką cechę probierczą, zgłoszone przez wytwórców lub handlujących wyrobami złotniczymi, zważnia się od próbowania i cechowania i dopuszcza się do obrotu handlowego po stwierdzeniu we właściwym Urzędzie Probierczym tożsamości wymienionych cech i oznaczenia ich znakami sowy. Za czynność powyższą pobierana będzie należna opłata probiercza.

§ 2. Wyroby złote i srebrne opatrzone dawnymi polskimi cechami probierczymi, znajdujące się w handlu, zważnia się od obrotu handlowego i cechowania w Urzędzie Probierczym.

Wyroby powyższe mogą być na żądanie wytwórców względnie handlujących wyrobami złotniczymi oznaczone przez właściwy Urząd Probierczy znakami sowy, po pobraniu należnej opłaty probierczej.

§ 3. Wyroby wymienione w §§ 1 i 2 niniejszego rozporządzenia wytrzymujące najniższą przepisana próbę, mogą być na żądanie wytwórców lub handlujących wyrobami złotniczymi cechowane właściwą obowiązującą cechę probierczą obok znaku sowy.

Za czynność powyższą pobierana będzie należna opłata probiercza, niezależnie od opłaty przewidzianej w §§ 1 i 2.

§ 4. Wyroby złote i srebrne wymienione w § 1 oraz w § 2 niniejszego rozporządzenia, będące własnością prywatną, mogą być przez tychże właścicieli przedstawione do Urzędu Probierczego do zbadania po pobraniu należnej opłaty probierczej, przytem Urząd Probierczy na żądanie wydaje piśmienne zaświadczenie stwierdzające wynik badania powyższych wyrobów.

RÓŻNE.

— Powolna likwidacja dorozek samochodowych. Ciężki kryzys gospodarczy sprawił, że zarobki właścicieli taksówek spadły do minimum. Frekwencja jeżdżących jest obec

nie tak niska, że właściciele dorozek zmuszeni są do wycofywania swych wozów z obiegu. Stan ten ilustruje fakt likwidacji kilkunastu taksówek. Gdy przed niedawnym jeszcze stosunkowo czasem Wilno liczyło 120 dorozek samochodowych, obecnie liczba ta spadła do 81 wozów.

Skarbonki oszczędnościowe. Pocztowa Kasa Oszczędności, dążąc do spopularyzowania idei oszczędności, szczególnie wśród młodzieży, rozpoczęła wydawanie na własność efektywnych i trwałych skarbonk. Skarbonki można otrzymać w Oddziale P. K. O. w Wilnie w cenie groszy 30 za sztukę.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś we wtorek dnia 6-go b. m. o godz. 8-ej wiecz. po cenach o 50 proc. niższych — ciesząc się zasłużonym powodzeniem, z udziałem znaku mitego gościa Juliusza Osterwy w roli niezrównanego uroku Andrzeja oraz Dunin-Rychłowskiej w roli kochanej babci — pogodną wesołą komedią w 3-ach aktach „Ładna historia” Caillaveta i Fleursa, która powtórzoną będzie jeszcze tylko w dn. 7 i 8-go b. m. Będą to nieodwołalnie już ostatnie występy gościnne znakomitego gościa w tej komedii.

Od piątku dnia 9-go b. m. wchodzi na afisz „Szelmista Skalpina” — ucieśna komedia w 3-ach aktach Moliera. Moc w niej niezwykłych komicznych sytuacji, świetnie bawieć będą publiczność. Reżyserją spoczywa w dosłownym znaczeniu p. W. Makojński.

Operowa scena stanowią panowie: M. Skarbiński, C. Szurszewska, S. Zielińska, panowie: M. Wyrzykowski, J. Wasilewski, R. Wasilewski, S. Kubiński, M. Bielecki, J. Lubiakowski.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzi

SPORT.

Chód 50 klm. o Mistrzostwo Polski.

Z ramienia P.Z.L.A. odbyły się w Wilnie 4. X. zawody w chodzie 50 klm. o Mistrzostwo Polski.

Konkurencja powyższa jest jak gdyby pierwszym maratonem, to też specjalną popularnością w Polsce, poza krajami Skandynawii i Bałtyckimi, nie cieszy się. Nie więc dziwnego, że na starcie zgromadziła tylko 6-ciu zawodników z nast. klubów:

Karczmarczyk Józef z K. S. Polonja Warszawy.

Grodzki Roman z Amator. K. S. Warszawy.

Powierza Kazimierz Zw. Strzelecki Warszawy.

Kohutek Ludwik AZS Wilno.

Uciechowski Grzegorz ZAKS Wilno.

Karpowicz Franc. niestow. Wilno.

Trasa biegu z boisku 1 p. p. Leg. w kierunku Rzeszy i Pikieliszek (półmetek) w terenie dosyć urozmaiconym i falistym. Doskonale prowadzili zawodników na trasie wykłisi 1 p. p. Leg., oraz znany sportowiec-motocyklista p. S. Nowicki. Punkty kontrolne były na klm. 18 i 22 ze stacją odżywczą w Pikieliszach. Prowadzili ze startu na zmianę warszawscy Powierza, Karczmarczyk i Grodzki. Pierwszy na półmetek w dobrej formie przybywa Grodzki, za nim Powierza (przyszły mistrz), Karczmarczyk, Karpowicz, Kohutek i Uciechowski. Mijający półmetek zawodnicy byli odżywiani obficie na stacji. Tutaj zdarzył się wypadek, że zabrakło kanapek zawodnikom i siedząc, lecz sytuację uratował bardzo przedsiębiorczy p. S. Nowicki, który losem blaskowicy na motocyklu przywoził wedliny wprost z majątku Pikieliszki, za co składamy podziękowanie, że mieliśmy możliwość skosztowania tak smacznych wędlin Pana Marszałka.

Po opuszczeniu stacji pierwszy wystartował w kierunku Wilna Powierza, tuż za nim

Karczmarczyk, który rezygnując z posilków pomazzerował dzielnie dalej bez żadnego odpoczynku. To samo uczynił Uciechowski ten sam wyprzedzając o m. w 1 klm. Kohutek. W Jerozolimie w odległości 6 klm. od Wilna mija Uciechowskiego Kohutek, który pomimo ustawicznych skurczy mięśni nog maszeruje dalej. Pierwszy na mecie wity hucznymi oklaskami i marszem w świetle formie wpada Powierza, za nim w odstępie 5 m. 59 sek. przybywa Karczmarczyk, nast. po 42,8 sek. Grodzki.

Po skończonych zawodach w kasynie Ofic. 1 p. p. Leg. odbyła się herbatka towarzyska i wręczenie dyplomów zawodnikom przez Kom. Okr. Ośr. Wych. Fiz. por. Herholda.

I miejsce i Mistrzostwo Polski zdobył Powierza Kazimierz w czasie 5 g. 28 m. 05,4 sek.

II miejsce Karczmarczyk Józef w czasie 5 g. 34 m. 04,4 sek.

III miejsce Grodzki Roman w czasie 5 g. 34 m. 47,2 sek.

IV miejsce Karpowicz Franciszek w czasie 6 g. 15 m. 02,5 sek.

V miejsce Kohutek Ludwik w czasie 6 g. 30 m. 50,7 sek.

VI miejsce Uciechowski Grzegorz w czasie 6 g. 34 m. 41,3 sek.

Organizacja zawodów przeprowadzona została przez 1 p. p. Leg. bardzo sprawnie i sprężyście. N—cki.

Makabi dwukrotnie zwycięża Kresowję 3:1 i 6:1.

W dniach 3 i 4 b. m. gościła w Wilnie grodzienka Kresowja, rozgrywając dwa spotkania towarzyskie z tutejszą „Makabi”.

Mecze te wykazywały zdecydowaną przewagę gospodarzy, którzy zgraniem i techniką górowali bezapelacyjnie nad sympatycznym, lecz surowym jeszcze zespołem grodzienkiem.

Do przerwy goście starają się utrzymać grę otwartą, w drugiej jednak połowie inicjatywa przechodzi całkowicie w ręce „Makabi”, której napastnicy strzelają kolejno 3 bramki.

Punkt honorowy „Kresowja” uzyskuje z ruchu karnego.

Wyróżnił się bramkarz drużyny grodzienkiej, który obronił cały szereg niebezpiecznych i groźnych strzałów, wykazując ładne opanowanie stylowych chwytów.

W meczu rewanżowym goście, którzy wystąpili z kontuzjowanym dnia poprzedniego bramkarzem, nie mogą zdobyć się na skuteczną obronę, pozwalając już w pierwszej połowie strzelić 4 bramki. Godną podkreślenia jest ofiarność bramkarza grodzian, który mimo dokuczającego bólu kontuzjowanej nogi z całem poświęceniem bronił swych barw klubowych.

Dnia tego „Makabi” wystąpiła w zmienionym składzie z Birnbaumem na prawym łączniku. Podniósł to ogromnie siłę ofensywną prawej strony ataku, gdzie obok Birnbauma na niebezpiecznym i bodajże najlepszym graczem na boisku był Antokolew. Jego „ciągi” na bramkę i sprężyste centry raz po raz stwarzały niebezpieczne sytuacje, zaprzeczane przez nieudolnych partnerów z lewa.

W tym okresie gry goście nie wyzyskali ruchu karnego, zaprzeczając w ten sposób jedną z nielicznych okazji do zdobycia punktu honorowego.

Po przerwie „Kresowja” otrzymała się z przewagi gospodarzy i zaczyna niebezpiecznie atakować. W wyniku tych akcji goście zdobywają wreszcie zasłużoną bramkę honorową. „Makabi” odpowiada na to dwoma bramkami, w tem jedną z „karnego”.

Sędziował w pierwszym dniu p. Katz, w drugim p. Bojgier.

Zawody bokserskie.

Dn. 4. X. o godz. 7 wieczór na Sali Ośrodku Wych. Fiz. odbyły się walki bokserskie przy biernym udziale zaw. wszystkich klubów wileńskich.

Waga musza. Bagiński W. K. B.—Lewkowicz Z. A. K. S. Walka dosyć emocjonująca i żywa. Zwycięża przez K. O. w 1-ej rundzie Bagiński. Waga półciężka.

Golowacz S. M. P.—Hrynciewicz Pogoń. Walka ze zmienieniem szczęściem trwa przez 3 rundy. Komisja Sędziowska narazię przyznaje zwycięstwo Hrynciewiczowi. Kierownik Sekcji Boks. S. M. P. zakłada protest, w wyniku którego sędziowie po długich dyskusjach ogłaszają zwycięstwo Hrynciewiczowi.

Waga półciężka. Skajster S. M. P.—Gordon Z. A. K. S. Walka pod względem technicznym mało wartościowa. Wygrał lepszy Skajster przez techniczny K. O.

Waga półciężka. Bielewski W. K. B.—Rodkiewicz W. K. B. Walka ciekawa prowadzona w otrem tempie. Zwycięża na punkty Bielewski.

Waga lekka. Dawidowicz 6 p. p. Leg.—Kompowski W. K. B.

Walka b. ciekawa z całkowitą przewagą Kompowskiego, w 3 rundach Dawidowicz uchronił się od pewnego K. O. tylko zawiązując zakrywając szczęk rękawicami.

Waga półśrednia. Bukko S. M. P.—Matiukow W. K. B. Wygrał nieznacznie na punkty Matiukow. Technika możliwa.

Waga półśrednia. Pilnik Z. A. K. S.—Mirnowski 6 p. p. Leg. Wygrywa nieznacznie na punkty Pilnik. Walka dosyć ładna. Przegraną Mirnowskiego tłumaczyła forma, oraz fizyczna i waga przewaga Pilnika.

Waga półśrednia. Tomaszewski 6 p. p. Leg.—Maziuta WKB. Walka w pierwszej rundzie b. ostra i żywiołowa. Ostatecznie zwyciężył Tomaszewski rezygnując z dalszej walki i poddając się. Maziuta reprezentował się b. dobrze i jako bokser rokuje duże nadzieje. Zjemy summiennego treningu i wyników.

Waga ciężka. Zawadzki W. K. B.—Lubart Pogoń. Walka brutalna o cechach masakry, co spr-

wia przykre wrażenie u widza. Ostatecznie w 3 rundzie wygrał Lubart przez K. O. Widzów około 400 oób. N—cki.

Turniej szkolny gier ruchomych.

Na placu gier ruchomych gimn. kr. Zymunta-Agusta odbył się w niedzielę, dnia 4 października turniej międzyszkolny szkół średnich w siatkówkę i koszykówkę.

Przy turnieju zapelnionym przez służbów placu, pierwszy rozpoczął grę w siatkówkę Seminarjum Naukowe — Gimn. A. Mickiewicza. Gra żywa stojąca na równym poziomie. Wygrywa ostatecznie Seminarjum stosunkiem punktów 30:20.

Następnie faworyt turnieju Zymunt August — gimnazjum Lelewela. Gra b. ciekawa i emocjonująca. Najlepszy strzelec Zyg. Aug. Puskarzewicz klasycznie ścina piłki puszczając raz po raz tak zw. szczyry za siatką przeciwnika. Wynik tego meczu brzmiał 30:11.

Jedynym mecz w koszykówkę pomiędzy Z. A. i Mickiewiczem. Wygrywa Z. A. jak było do przewidzenia, lepszymi i celniejszymi strzałami do kosza oraz większym zgraniem się zespołu. Stosunek koszy 19:12.

N—cki.

Regaty długodystansowe Werki — Wilno.

Oczekiwane z wielkim napięciem regaty Werki—Wilno odbyły się w niedzielę dn. 4. X. gromadząc na star. w Werkach osady czwórek kłepkowych wszystkich klubów wileńskich, które startują w odstępach 5-minutowych, jadąc na czas i waląc jedynie tylko z przestrzenią i porwistym wiatrem jeźdźcym. To też nie mała sensacja budzi zajęcie pierwszego miejsca przez osadę P. K. S., która uzyskała najlepszy czas 27 m. 27,4 sek., co jej serdecznie gratulujemy.

Na dalszych miejscach uplasowali się Sapery z czasem 28 m. 19,3 sek. A. Z. S. — 28 m. 26,1 sek.

Wil. T. W. — 29 m. 05 sek. i 3 pać. — 29 m. 08,6 sek.

Porównując czasy poszczególnych osad

widzimy, że walka o pierwsze miejsca była na traie b. zapała i wyczerpująca.

Nic więc dziwnego, że najbardziej ambitna i silna fizycznie osada P. K. S. wychodzi zwycięsko z walki, zdobywając piękny puchar przechodni I. K. C.

Zakończenie zawodów hippicznych.

WARSZAWA, 5. 10. (Pat). — W poniedziałek na stadionie w Łazienkach zakończone zostały zawody hipiczne o mistrzostwo Polski w skokach przez przeszkodę. Pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł mistrza zdobył por. Biliński z Centrum Wyzsolenia Artylerji.

NA WILEŃSKIM BRUKU

USTALENIE NAZWISKA SAMOBÓJCZYŃ. W niedzielnym numerze „Kurjera Wileńskiego” donosiliśmy o samobójstwie nieznanego dziewczyny, która rzuciła się pod koła przejeżdżającego pociągu na przejeździe Bo-bruckim.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że samobójczynią jest 16-letnia Janina Tawrelis zamieszkała przy Wielkiej Poluńce Nr. 8.

(e)

AWANTURA NA UL. ŻYDOWSKIEJ.

W niedzielę wieczorem na ulicy Żydowskiej wybuchła awantura, wywołana przez 3-ech uliczników. Podczas bójkii zostali dotkliwie pobici Izrael Abb (Polocka 13) i Sz. Szwster (Jatkowa 6).

Pobitych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

TRAGICZNY UPADEK.

W dniu 5 b. m. Kagan Rubin, umysłowo-chory, zam. stałe w Wołkowysku, chwilowo przebywając w mieszkaniu Kowerskiego Zenucha (Zawala 60) wyszedł nieopatrzenie z mieszkania i spadł z trzeciego piętra. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził złamanie kości czaszki i odwiózł ciężko ranego Kagan do szpitala Żydowskiego.

Kino Wilejskie
ZALA WIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od wtorku 6-go października b. r. Początek seansów o g. 4, 6, 8, 10 w. **„Śladem przeszłości”** W roli głównej: **Bddie Polo** NAD PROGRAM: **Wujaszek z Psiej Wólki i Wstawiony pasazer.** Słynny król sensacji. Koncert. ork. pod batutą **M. Salnickiego**.—Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr.—Kasa czynna od 3.30 do 10 w.

DZWIĘK. KINO-TEATR
„HELIOS”
Wilejska 89, tel. 9-28

DZIŚ! Wielki film dźwiękowy, który zdobył wszystkie ekrany świata! **TABU** W. Murnau Reż. nieśmiert. W. Murnau. W krainie wiecznej wiosny. Film piękna podróż namiętności. NAD PROGRAM: **Wspomnienia Wileńskiej Produkcji i Tygodnik Paramount.** Na pierwszy seans ceny niższe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w soboty i niedziele o godz. 2-jej po poł. WKROTCE: Przeboje wszechświatowe: X—27 (Szpieg) z Marleną Dietrich i „Hadzi Murat” z Iwanem Mozzuchinem

Dźwiękowe Kino
CASINO
ul. Wielka 47, tel. 15-41

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień **KRÓL ŻEBRAKÓW** Śpiew!—Chór!—Tańce! W rolach głównych: **Krół Denis King** i nasłana śpiewaczka opery **Jeanette Mac Donald**. Ze względu na wysoką wartość artystyczną dla młodzieży dozwolone. — NAD PROGRAM: **Dodatek dźwiękowy Foxa i rysunkowy dodatek dźwiękowy Flejszera.** Na 1-szy seans ceny niższe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w dniu św. o 2-jej. NASTĘPNY PROGRAM: **SYN BIAŁYCH GÓR.**

Kino-Teatr
LUX
Mickiewicza 11, t. 15-61

Dziś! Najwspanialszy film wszystkich czasów! **FAUST.** Tytaniczna epopeja miłości, grzechu i śmierci. osnuta na tle arcydzieła **Goethego**. W roli „Mefistofelesa” genialny mistrz ekranu **EMIL JANNINGS**, współudział biorą uroczą **Kamilla Horn** i uroczą **Gästa Ekman**. Początek o godzinie 4-jej, w dniu świętecznym o godz. 1-jej. Ceny miejsc od 40 gr. Dla młodzieży dozwolone.

Kino Kolejowe
OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś! Wspaniały program p. t. **Ta, która się sprzedawała** Potężny dramat w 10 aktach na tle życia wojennego i wojennego. Intrygi przemożnego **Rasputina**! Wybuch wojny! Mobilizacja! W rolach głównych: **ANNA NILSSON, CONWAY TEARLE** i inni. Imponująca wystawa: Kabarety, dancingi i nocne lokale. Początek seansów o godz. 5-jej, w niedz. i święta o godz. 4-jej pp. Następnym program **Rozwódka i Dzikie człowiek.**

DZWIĘKOWE KINO
HOLLYWOOD
Mickiew. 22, tel. 15-28

DZIŚ! Humor! Zachwyty! Furore! Budzi przebiegi dźwiękowy **Kochanek północy** w/g powieści **F. Watkins**. W rol. głów.: Bohaterka filmów „Parada Miłości” i **Król Żebrałów** **JEANETTE MAC DONALD** i **Reginald Denny**. NAD PROGRAM: **Tygodnik dźwiękowy Foxa.** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.20, w w dniu św. o g. 2-jej

Zakład Lecznico-Wychowawczy dla dzieci nerwowych, cofniętych w rozwoju i trudnych do kierowania. **Dr. Med. W. Spektorowej** Łódź, Piotrkowska 224. Telefon 188-03. Przyjmowane są dzieci od lat 4 — 14. Psychoterapia. — Gimnastyka leczenia. Nauka podług najnowszych systemów. Nauczanie fachu. 7081

— Gdzie była Pani wczoraj między godz. 7 a 8? — Nie słuchała Pani tego cudownego koncertu w radio? — Co? Pani nie posiada odbiornika? — Ach! to już najwyższy czas nas odwiedzić! — Pani nie uwierzy jak tanie są u nas nowoczesne radioaparaty i na jak dogodnych warunkach sprzedajemy. **TWO ELEKTRIT** Wilno, Wileńska 24.

Od roku 1843 istnieje **Wilenkin** ul. Tatarska 20 **Meble** Jadalne, sypialne i gab. biurowe, krasne, stoły, szafy, łóżka i t.d. **Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach i NA RATY.** NADEŚLIŻY NOWOŚCI. 6181

Studenci U.S.B. udzielają korepetycji grupami w zakresie 6-ciu klas gimnazjum. Warunki b. dogodne. Zgłaszać się: ul. Kwazelska 23—1.

Student łódzianin poszukuje korepetycji lub innej posady. Adres: Dominikańska 14 m. 3.

Buchalter - Bilansista z długoletnią samodzielną praktyką w dziedzinie księgowości przemysłowej, bankowej i handlowej; obojętny z nowoczesnym systemem prędkości; posiada poważne referencje; poszukuje stałej lub godzinowej pracy. UL. STARA 24, m. 2-b.

UDZIELAM LEKCYJ z wszystkich przedmiotów do klasy 6-jej włącznie, mogę być też pomocą w naukach w roku szkol. Zgłoszenia proszę kierować do Admin. „Kurjera Wileńskiego” pod Nr. 6334.

Jezyki obce niemiecki, francuski włoski (konwersacja). Przygotowywanie ze wszystkich przedmiot. do matury i egzaminów szkół średnich w ogóle. Lekcje udzielają b. prof. gimn. i studenci U. S. B. specjalna met. koncentracja. Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera Wil.” pod W. K.

Sanatorium Dr. T. Cybulskiego w RABCE Całoroczne leczenie klimatyczne, solankowe, dietetyczne, inhalacyjne, promienne, etc. W sezonie jesiennym ceny niższe. 6912

Pracownia krawiecka Longina Kułkowskiego ul. Wileńska 13, przyjmuje zamówienia na roboty męskie i damskie oraz futra. Wykon. solidne. Ceny dostępne. 6812

Zakład krawiecki damski A. WISNIEWSKI Zamkowa 20-a (wejście z zaułka św. Michała 1) przyjmuje roboty fantazyjne i angielskie. 6410

Pokój umeblowany, słoneczny, ze światłem elektrycznym, z osobnym wejściem do wynajęcia przy ul. Zaczęce Nr. 4, m. 3 i piętro. Zgub. ks. woj. na imię Jerzego Raskiewicz z rocz. 1897 wydaną przez P. K. U. Wilno, niew. się.

Akuszka Maria Brzezina przyjmuje od 9 r. do 7 w. przeprowadziła się ul. Mickiewicza 46, m. 1. W. Zdr. Nr. 3093.

Akuszka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Zamkową 3, m. 3. także gabinet kosmetyczny, usługa zmasażystki, brodawki, kuracja i węgry. W. Z. P. 48. 7034

FILIP MACDONALD.

25)

CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Antoni przysunął się bliżej. Próżna szklanka, którą postawił na bufećcie, napęłała się w jednej chwili. Wziął ją i podszedł jeszcze bliżej. Teraz mógł widzieć twarz nieznajomej zupełnie wyraźnie. Nie była to piękna twarz, lecz było z niej jakimś nieokreślonym urokiem, może złym, a może dobrym, a może jednym i drugim, który działa na ludzi o wiele potężniej niż samo piękno. Zwrócił uwagę na jej bladłość i intensywność wyrazu, na podługne oczy o zmiennej barwie i na bardzo pełne, niemożliwie wymalowane usta, których szkarłat odciął się harmonijnie na tle nieumalowanej twarzy. Ostróżte tej twarzy wydawała się maską uczciwości, a jej jednocześnie łagodność osłoną okrucieństwa.

Patrzył jeszcze, kiedy poczuł dotknięcie ręki kobiecie na ramieniu i usłyszał miękki, głęboki głos żony.

— I ty także! — rzekła Lucja. — Chociaż muszę przyznać, że jest na co popatrzeć.

Antoni spojrział na nią z uśmiechem.

Wiać i zaopatrywać w jedzenie i picie. Lucja oddaliła się w towarzystwie oficera, wyrażającego jej otwarcie swój zachwyt.

— Będą tańczyć — rzekła panna. — Jaka pan ma śliczną żonę, panie pułkowniku! O, przepraszam, nie powinienem był...

— Dlaczego pan nie powinna? — uśmiechnął się Antoni. — Wiem o tem sam, ale lubię, gdy mi to powtarzają. Czy zatańczymy?

— Owszem — odparła. — Głosik miała dzwiniący i miły. Wyraz niebieskich oczu wskazywał, że dystygnowana chudość pułkownika Gethryna robiła na niej wrażenie. Wyszli z załoczonego pokoju, kierując się w stronę hallu. Dziewczyna kłaniała się na prawo i na lewo. Antoni, którego pozornie sennym oczom nie uchodziła żadna drobnostka, nabrał nadziei.

— Przepraszam panią — rzekł. — Nie dosłyszałem...

— Nie dziwne — roześmiała się. Pułkownik Brownlough polityka nazwiska. Nazywa się Brocklebank.

Przeszli przez hall i znaleźli się w jadalni, zamienionej w pięknie dekorowaną salę balową. Orkiestra, złożona z trzech muzykantów, grała rytmicznie najnowsze przedostatniego foks-trota. Antoni wsunął się ze swoją tancerką w krąg wirujących par. Tańczył bardzo dobrze, ze spokojną ele-

gancją. Okrzyki dwa razy salę w milczeniu i właśnie, gdy Antoni miał zacząć woję grę, ona rzekła:

— Pan musi ogromnie dużo tańczyć. Dziwne, bo...

Antoni spuścił oczy i zobaczył wierzch płowej fryzury i trójkąt białego czoła.

— Nie — rzekł — Co panią dziwi?

— Jestem doprawdy niegrzeczna — rzekła panna Brocklebank.

— Jeżeli tak, to pani dobrze się maskuje. — Antoni uniknął zręcznym manewrem kolizji z płomienną suknią i jej właścicielką i pogonił wzrokiem za oddalającą się parą.

— Co pan pułkownik sądzi o tej kobiecie?

Antoni spuścił oczy i tym razem zobaczył całą, podniesioną do góry twarzyczkę. W niebieskich oczach jaśniała dyskretna ciekawość, nie godząca się z uprzejmym uśmiechem prawie pospolitych ust.

— Nie śmiałyby... — rzekł — Cykliczna dama.

— Czego panby nie śmiał? — nalegała panna. — Pomyśleć o niej? Czy powiedziałeś co pan myśli?

— I jedno, i drugie — odparł z humorem.

Panna Brocklebank drgnęła i zmyliła tempo.

— A! — rzekła cichym, przerażonym głosem. Pan jej nie zna? Ja... — Nie znam — odparł łagodnie. — Niech mi pani powie, dlaczego się pani dziwiła, gdybym dużo tańczył?

Twarzyczka znikła.

— O... bo... właśnie... to nie było... To jest, nie jest... nie byłoby... myśmy nie...

— Rozumiem! — rzekł Antoni.

Poczuł w ramionach wstrząs naglego śmiechu i zobaczył, że białe trójkąt czoła zabarwił się na różowo. Dziewczyna odzyskała władzę nad językiem.

— Chciałam tylko powiedzieć — rzekła z pospiechem — że sala balowa nie jest odpowiednim tłem dla takiego geniusza jak pan... Pewnie pan myśli, że jestem taka głupiutka. Ale, widzi pan pułkowniku, my wszyscy pana podziwiamy, ja, mój ojciec, mój brat Bob... Wie pan, od czasu sprawy Hoode'a. Skakałam z radości, kiedy się dowiedziałam, że pan tu dzisiaj będzie. Nudziłam pułkownika Brownlougha, dopóki mi pana nie przedstawił. Och, do licha, przestają grać.

I rzeczywiście przestali.

— Niech pan klaszcze — rzekła panna Brocklebank. — Proszę, niech pan...

Antoni zaklaskał razem z innymi. Dyrygent uśmiechnął się kwaśno i

wziął w rękę pałeczkę. W trakcie krótkiej pauzy, Antoni usłyszał za sobą nieznanym głosem męski, basowy, szorstki i wibrujący.

— To ten? — rzekł głos. — Nie podobna mi się. Wygląda na błagiera.

Antoni obejrzał się odniechęcenia. Odczuł instynktownie, że to chodziło o niego i udał, że nie widzi, jak na te słowa zareagowała jego dancera, w której oburzenie wzięło górę nad dobrem wychowaniem. Zaczęła się jak piwonja, potem zbladła, spojrzawszy piorunującym wzrokiem na mówiącego i rzuciła przez zacięnięte zęby jakiś epitet w rodzaju „świnia”.

Antoni cofnął się z nią o kilka kroków i teraz dopiero spojrzał swobodnie w oczy nieznajomego krytyka. Był to tancerz pani Carter-Fawcett, ulizany tęgą brunet w wieku lat trzydziestu pięciu — czterdziestu. Nad górną wargą brutalnych, sztycheru uśmiechniętych ust czercił się mały wąsik, kontrastujący z białymi, wilczymi zębami. Aż za wytwornym garnitur frakowy odziewał niezwykle korzystnie wspaniały tors. Czarne oczy w zelnickim z zielonemi strzeliły płomieniem.

(D. c. n.)